

## Rozdział III

### Europa w doświadczeniach biograficznych

---

<https://doi.org/10.18778/7525-574-4.06>

Sylwia Urbańska  
Instytut Socjologii  
Uniwersytet Warszawski

#### **O niektórych barierach stawania się Europejką. Stygmatyzacja mobilnych ubogich w dyskursach wokół „eurosieroctwa”.<sup>1</sup>**

#### Wprowadzenie

Analizy fenomenu europeizacji należą do tych zagadnień, których nie sposób rozważać bez odniesienia do warstw czy klas społecznych, płci kulturowej i etniczności. Zwłaszcza, gdy zadajemy pytanie o potencjał projektu „tożsamość europejska”. Postaram się tutaj dowieść, iż jest to projekt zarezerwowany wyłącznie dla „elit”. Podstawowe bariery blokujące możliwość rozwijania się tożsamości europejskiej można odnaleźć właśnie w instytucjonalnych i symbolicznych działaniach „elit”, które dokonują selekcji grup ludności, na te które mają prawo do nowych tożsamości i te, które z tego prawa są odgórnie na różne sposoby wykluczane? W poniższym artykule pokażę, jak kształtowany jest ten symboliczny akces na obszarach wydawałoby się oddalonych, acz tylko pozornie, od problematyki europejskości. Ogniskuję uwagę na dyskursywnych praktykach pedagogicznych instytucji publicznych wobec uboższych rodzin, które znalazły się w sytuacji mobilności.

Spojrzenie na warunki instytucjonalne dla życia i pracy oraz na publiczne dyskursy, w których kontekście kształtuje się tożsamość biograficzna europejskich gastarbiteerek i gastarbiteerów z Polski, są doskona-

---

<sup>1</sup> Badanie zostało zrealizowane w ramach grantu promotorskiego, finansowanego przez KBN, pt. „Przemiany macierzyństwa w procesie globalnych migracji kobiet” (nr 0926/B/H03/2008/34). Część artykułu ukazała się w kwartalniku „Kultura i Społeczeństwo”, 2010, nr 3, pt. „Cała polska liczy eurosieroty”. *Panika moralna i płeć w wykluczeniu oraz stygmatyzacji rodzin migrantów.*

łym przykładem tego, iż najniższe warstwy społeczne są wykluczone z „projektu tożsamości europejska”. Otóż, jednym z większych paradoksów polskiej polityki ostatniej dekady jest to, iż tuż po akcesji Polski do UE oraz tuż po tym, kiedy Komisja Europejska ogłosiła rok 2006 Europejskim Rokiem Mobilności, zachęcając Europejczyków do wychodzenia z bezrobocia przez poszukiwanie pracy poza swoim miejscem zamieszkania i krajem, właśnie wtedy w Polsce wybuchła panika moralna (Cohen 1972; por. Zielińska 2004) wokół „eurosieroctwa”. Przyjęła ona postać publicznej „nagonki” na wywodzących się z uboższych warstw społecznych rodziców, którzy podjęli się migracji ekonomicznej. W dyskursie ekspertów rodzinnych i polityków wokół „eurosieroctwa”, jakkolwiek mobilność – faktycznie chodziło o problem przekraczania granicy domu i państwa – zostały odgórnie zdefiniowane jako porzucenie dziecka, źródło patologii dla jednostek, źródło dezorganizacji „zdrowej”, polskiej rodziny oraz jako zagrożenie dla reprodukcji i przyszłości narodu. Zarzuty skierowane zostały przede wszystkim wobec matek. O dziwo, doszło tu do ciekawego zabiegu wyparcia przez „elity symboliczne” wiedzy o fatalnej sytuacji społeczno-ekonomicznej mniej uprzywilejowanych ekonomicznie warstw ludności w Polsce. Migracje ekonomiczne, które w Polsce dla milionów ludzi są od kilku już dekad strategią przeżycia i przetrwania (Jaźwińska, Okólski 2001), w dyskursie wokół eurosieroctwa zostały zdefiniowane przez część psychologów, terapeutów, pedagogów i socjologów jako materialistyczny kaprys albo przykrywką dla eskapistycznych motywów. Mobilność rodziców, zdefiniowana jako źródło „zła społecznego” zainspirowała szereg instytucjonalnych programów ich bezpośredniej pedagogizacji w szkołach, gdzie rodzicowi-migrantowi „serwuje się” psychologistyczne – czyli w istocie oderwane od społeczno-ekonomicznych realiów życia rodziny – instruktaże o negatywnych konsekwencjach wyjazdu zarobkowego z Polski na dziecko. Wydawałoby się, że jako zagrożenie postrzegany jest tylko i wyłącznie wieloletni wyjazd obojga rodziców bez dziecka (interpretowany: *jako porzucenie*). Okazuje się, że nie tylko, bo nawet wyjazd na krótki okres czasu jednego z nich, ale także migracja całej rodziny (wraz z dzieckiem) definiowane są jako problem „eurosieroctwa”. W opiniach ekspertów wiążą się one z zaprzepaszczającą prawidłowy rozwój osobowości dziecka traumą i dalekim od patriotycznego wychowania wykorzeniem.

A zatem, jeśli za podstawowy warunek tworzenia się tożsamości europejskiej uznać istnienie możliwości wyboru mobilnego życia i pracy

w różnych państwach UE – co definiuję jako dostęp do strukturalnych i symbolicznych warunków dla realizacji transnarodowości – to można uznać, iż dolne warstwy społeczne były i są z takich możliwości wykluczane. W poniższym tekście pokażę z dwóch stron – z perspektywy migrantek zarobkowych oraz enterprenerów moralnych konstruujących dyskurs wokół eurosieroctwa – problem wyznaczania takich barier dostępu. Punktem wyjścia będzie wskazanie warunków dla życia i pracy robotnic w gettach migracyjnych oraz pokazanie, w jaki sposób oddziałuje na biografie tych konkretnych grup odmawianie im symbolicznego prawa do tożsamości europejskiej. Kluczową częścią analizy będzie przedstawienie kształtowania się dynamiki panik moralnych wokół eurosieroctwa w latach 2007-2008, począwszy od pierwszej wzmianki na ten temat, aż do instytucjonalizacji eurosieroctwa w polityce państwowej.

### Dolne szczeble rynków pracy dla migrantów - europejski proletariat

Zanim przejdę do analiz publicznych dyskursów wokół eurosieroctwa, warto w skrócie opisać strukturalne warunki dla tworzenia się tożsamości migracyjnych robotnic w Europie. Zjawiska *East-West* są w istocie częścią znacznie szerszego, bo globalnego procesu. Otóż, od l. 70. XX wieku uwagę badaczy ogniskuje rosnący udział kobiet jako samodzielnych i niezależnych aktorów migracji, mowa tu o tzw. feminizacji globalnych migracji (Morokvasič 1984, Kofman 2004). Wskazuje się na 5 globalnych strumieni migrantek z rejonów, które do tej pory nie wysyłały masowo migrantów. Zauważono, iż miliony pracownic kierują się z krajów biedniejszego Trzeciego Świata i Południa (Ameryki Łacińskiej, Afryki, Azji i Pacyfiku), a po upadku żelaznej kurtyny, z byłego bloku socjalistycznych państw Europy Środkowo-Wschodniej do pracy na dolnych szczeblach niskopłatnego i najczęściej nielegalnego rynku usług w bogatszych państwach postprzemysłowych Ameryki Północnej i Europy Zachodniej (Ehrenreich, Hochschild 2004). Ten globalny import relatywnie tanich oraz całodobowo dyspozycyjnych pomocy domowych, opiekunek do dzieci, opiekunek do osób chorych i niepełnosprawnych, pielęgniarek dla osób starszych, uzupełnia rosnący deficyt rąk do pracy

w mało prestiżowej, nieodpłatnej sferze opieki i prac domowych w krajach przyjmujących migrantki (Boyd, Grieco 2003).<sup>2</sup>

Szereg makro i mikro uwarunkowań strukturyzuje generowanie się i intensyfikację takich globalnych przepływów opieki z ekonomicznie zależnych peryferii, stanowiących zaplecze rąk do pracy dla ekonomicznie dominującego bloku państw postprzemysłowych. Przepływy takie, w ujęciu strukturalistycznym, nazywa się również 'drenażem opieki' z gospodarstw domowych (*care drain*, Ehrenreich, Hochschild 2004); 'feminizacją przetrwania', co oznacza, iż ciężar troski o przetrwanie gospodarstw domowych w krajach biedniejszych przenosi się w procesach globalizacji na kobiety (Sassen 2007). Do makro uwarunkowań zaliczono obserwowaną od l. 70. neoliberalną zmianę kursu polityki państw wycofujących się z dofinansowywania publicznej opieki. Następuje to pomimo postępującego procesu starzenia się społeczeństw, wzrostu liczby zwykle mniej zamożnych rodzin monoparentalnych, aktywizacji zawodowej kobiet oraz rosnących wymagań konkurencyjnych rynków pracy, wymuszających dyspozycyjność, elastyczność. Cięcia budżetowe na opiekę publiczną skłoniły zatem wiele rodzin do zakupu tańszych usług, świadczonych przez migrantki. Przy okazji zwracano uwagę na determinanty polityczne stojące po stronie państw przyjmujących migrantki, których rządy z jednej strony nie zamykały ścieżek dla napływu nielegalnych pracowników, a z drugiej nie rozwiązywały kwestii statusu prawnego pracownic szarej strefy, tym samym redukując społeczno-ekonomiczne koszty pracy kobiet i utrzymując niskie ceny za pracę opiekuńczą w domu (Parreñas 2001, Lutz 2008)<sup>3</sup>. Z kolei na poziomie mikro-

---

<sup>2</sup> Według szacunkowych danych ONZ, liczba kobiet migrantek ekonomicznych na świecie w roku 1960 liczyła 35,5 mln, a w roku 2000 już 85,1 mln. Dane dotyczące mężczyzn są podobne. W samej Europie znajduje się około 20% ogółu kobiet migrantek, a wraz z Ameryką Północną stanowi to łącznie 44% udział (Zlotnik 2003, 2005).

<sup>3</sup> Saskia Sassen (1988) i Rhacell Parreñas (2001) pokazują też, iż fenomen importowania migracyjnych robotnic (również na farmy rolne, do pracy fizycznej w warsztatach, w cateringu, turystyce i przemyśle erotycznym) jest odwróceniem wzoru lokowania filii zachodnich korporacji w państwach, które mogą zapewnić tańszą siłę roboczą i zminimalizować koszty reprodukcji. Filipińska, brazylijska, czy polska nielegalna niania, pomoc domowa, pomywaczka chłodni mięsnej, zbieraczka szparagów, która pracuje z daleka od swojej rodziny i dzieci, bez prawnej gwarancji urlopów, świadczeń społeczno-emerytalnych, znajduje się w podobnej sytuacji jak meksykańskie robotnice zatrudniane za minimalne

uwarunkowań popyt na tanie pomoce domowe wyjaśniano fiaskiem renegotjacji podziału prac domowych między płciami (Anthias, Lazardis 2000); brakiem prestiżu i dewaluacją pracy opiekuńczej; aktywizacją zawodową babć, będących tradycyjnymi opiekunkami. Zwracano również uwagę na rosnące zapotrzebowanie klasy średniej na reprodukcję kosztownego i coraz bardziej estetyzującego się stylu życia oraz na potrzebę maksymalizacji czasu wysokiej jakości (*quality time*) poprzez minimalizację prac związanych ze sprząaniem (*dirty work*) w budżecie czasu rodziny (Anderson 2000, Parreñas 2001). Inni badacze zwrócili też uwagę na zjawisko zatrudniania pomocy domowych jako elementu statusowy, co ma swoją długą tradycję historyczną i jest związane z kulturą regionu lub kraju (Sartri 2008). Wszystkie powyższe procesy spowodowały, iż sfera tożsamości i relacji rodzinnych została włączona w system ekonomicznych nierówności globalnych (Sassen 1994). Jeśli bowiem klasyczny problem typu – *Kto sprzątnie czy zaopiekuje się dziećmi?* – można rozwiązać poprzez zlecenie go osobie trzeciej, zwykle taniej migrantce, sytuacja taka reprodukuje na poziomie globalnym podział pracy domowej, który odbywa się już nie tylko wg kryterium płci ale również etniczności, rasy, klasy, pozycji w strukturze ekonomii globalnej (Parreñas 2001). Niektórzy z badaczy stwierdzają nawet, iż stosunki kolonialne, które opierały się na eksploatacji zależnych państw z zasobów naturalnych, odzwierciedlają się współcześnie w postaci ekstrakcji pracy opiekuńczej tradycyjnie wykonywanej przez kobiety – *miłość i opieka stały się nowym złotem* (*love and care became the new gold*, Ehrenreich, Hochschild 2004).

Od lat 70. obserwujemy tym samym ujednoczenie sytuacji migrantek i ich rodzin wywodzących się z mniej uprzywilejowanych warstw społecznych z różnych części świata. Takie wykorzeniające z terytorium domu i systemów społeczno-kulturowych procesy globalizacji oddziałują bezpośrednio na tworzenie się nowych, transnarodowych tożsamości społecznych i przemiany więzi intymnych w rodzinach. Jednak, doświadczenie robotnic kształtowane jest przez odmienne warunki, niż doświadczenie transnarodowości u mobilnych profesjonalistek, ekspatek z międzynarodowych korporacji, które dobrowolnie opuściły kraj, by

---

stawki w *maquiladoras* – filiach amerykańskich koncernów fabrycznych w Meksyku (Mushaben 2009), jak chińskie czy koreańskie szwaczki szyjące markową odzież na zachodnie rynki (Enloe 2004, Pung Ngai 2010).

pracować za granicą, czy wyjeżdżających na stypendia naukowczyń. Różnicuje je zarówno sytuacja nielegalności, jak i zróżnicowany dostęp do technologii komunikacji, a także zróżnicowany dostęp do zasobów symbolicznych legitymizujących lub nie nowe tożsamości. By podkreślić ten różny status badanych kobiet nazywać je będą globalnym proletariatem (Sassen 2007) lub globalnymi robotnicami (Slany 2008).

Przemiany migracji z Polski po 1989 roku również wpisują się w fenomen feminizacji globalnych migracji. Trajektorie biograficzne migrantek są kształtowane przez zmianę społeczną w Europie Środkowo-Wschodniej i wyłaniają się ze społeczno-ekonomicznego kontekstu polskiej transformacji, na który składa się zróżnicowane doświadczenie różnych grup społecznych (Święćkowska 2007), nowe zjawiska jak masowe bezrobocie (Kłosiński 1994), inflacja i związana z nią niemożność spłaty kredytów i długów, gwałtowne ubożenie wielu grup społecznych, pauperyzacja peryferii, trudność z odnalezieniem się w nowej rzeczywistości rynkowej (Sztompka 2000, Jaźwińska, Okólski 2001, Święćkowska 2007). Zauważono, iż zjawiska te mają aspekt genderowy, w inny sposób dotyczą mężczyzn, a inaczej kobiety („emigrantki nowej-traumy” Slany, Małek 2005; Święćkowska 2007; Slany 2008; postransformacyjna feminizacja ubóstwa, Desperak 2010). Wyjazdy zyskują wówczas charakter strategii przeżycia, strategii przetrwania rodzin (Okólski, Jaźwińska 2001), co jest wyraźniej widoczne zwłaszcza w przypadku decyzji migracyjnych kobiet (Kępińska 2004).<sup>4</sup> Wykształca się również typ migracji cyrkulacyjnej, nazywanej też niepełną (Okólski, Jaźwińska 2001), gdyż jak pisze Mirjana Morokvasič, „ludzie nie tyle zyskali prawo do wyjazdu po końcu zimnej wojny, lecz przede wszystkim zyskali prawo do wyjazdu i powrotu. Emigracja nie oznacza już wyjazdu na całe życie, co tym bardziej może zachęcać ludzi do przemieszczania się” (Slany 2010 za Morokvasič 2003:103). Pojawiają się nawet wzory migracji w ramach „mini-przedsiębiorstw”, gdzie kilka znajomych kobiet rotuje co kilka miesięcy w ramach tego samego miejsca pracy (Grzymała-Kazłowska 2001, Kuź-

---

<sup>4</sup> Trudno dokładnie oszacować skalę migracji kobiet po 1989 r. (Coyle 2007 za IOM, 2004). Szacuje się tylko ogólnie, że polscy nielegalni migranci stanowią największą grupę wśród nieudokumentowanych strumieni migracji Wschód-Zachód oraz, że po 1989 roku ok. miliona osób co roku wyrusza w poszukiwaniu pracy (IOM, 2004). Inne szacunki z lat 2004-2007 pokazują, iż z Polski w tym okresie wyemigrowało ok. 2 mln osób, z czego 1 mln kobiet w przedziale wieku 20-40 lat (UNDP 2008)

ma 2005). Zmienia się również dostępność do technologii komunikacji i przemieszczania się. Nie zmienia się tylko sytuacja nielegalności pracy; akcesja do UE w wielu krajach dopiero rozpoczyna proces otwierania rynków. Niemcy, Francja, Hiszpania i Belgia obwarowują przedakcesyjne umowy licznymi ograniczeniami możliwości swobodnych przepływów pracy (Galent, Goddeeris, Niedźwiecki 2009:23). W Belgii takie restrykcje zostały stopniowo złagodzone w 2006, a potem w 2009 roku. Praktycznie przez cały okres dwóch dekad transformacji rynek usług domowych i opiekuńczych dla migrantek pozostaje szarą i nieuregulowaną strefą. Warunki nielegalności pracy ujednolicają ramy dla doświadczeń biograficznych Polek i robotnic z innych rejonów świata. Wykluczenie z procesów „integracyjnych” wymaga od nich szczególnie intensywnej pracy nad własną biografią i tożsamością (*identity work*).

### Eksperci rodzinni – opiekunowie czy instytucjonalni „opresorzy” biograficzni?

Jedną z kolejnych, istotnych barier dla pracy nad tożsamością jest narastanie niesprzyjających warunków dla pracy biograficznej i pracy interakcyjnej z dziećmi i rodzinami. Od 2007 roku, na poziomie dyskursów publicznych w Polsce tworzy się świadomościowy kontekst podejrzania (Glaser, Strauss 1965), co do tożsamości migrujących rodziców, a zwłaszcza matek. Eksperci rodzinni i politycy oskarżają migrantów o porzucanie lub przymusowe wykorzenianie dzieci z ojczyzny, a przy nadawaniu znaczeń migracji/mobilności unieważniane są i usuwane z dyskursu problemy biedy i ubóstwa, czyli ekonomiczny przymus migracji. Można zatem postawić tezę, że mamy do czynienia z pojawieniem się określonego typu kontekstów świadomości – kontekstów podejrzania, zakrytej wiedzy, co do tożsamości migrujących rodziców w skali makro-historycznej.

Propozycja takiego właśnie ujęcia dyskursu wokół eurosieroctwa, wiąże się z odkryciem, iż jego treści realnie oddziaływały na tożsamości badanych kobiet i na rodziny migrantów. Paniki moralne wokół eurosieroctwa „wybuchły” w trakcie prowadzenia przeze mnie intensywnych badań nad transnarodowym macierzyństwem polskich migrantek (rozpoczęłam je w 2005 roku). Miałam więc okazję rejestrować bezpośrednio „w terenie” jego wpływy. Badania objęły intensywne, półroczne obserwacje terenowe w polskich wsiach (region Podlasia) oraz w społeczności robotnic migracyjnych w Belgii. Zebrałam ok. 80 narracji

biograficznych: matek, dorosłych dzieci migrantów oraz ojców. W trakcie badań zaobserwowałam kilka sposobów spontanicznego odwoływania się kobiet do oskarżeń, formułowanych w docierających do nich różnymi drogami, komunikatach ze sfery publicznej. Mimo, iż świadomie nie poruszałam problematyki „eurosieroctwa” w wywiadach indywidualnych lub grupowych, niektóre z kobiet spontanicznie podejmowały problem oskarżania ich o „krzywdzenie” i „porzucanie” dzieci. Wskazywały przede wszystkim na treści pochodzące z kazań mszalnych. Odwoływały się do artykułów w bezpłatnych gazetkach dla migrantów (które cieszą się popularnością wśród migrantów i są przez nich zbierane). Opisywały rozmowy z pedagogami szkolnymi; niektóre wezwania kobiet do szkoły wynikały z donosów pisanych do szkolnych pedagogów przez „życzliwego znajomego rodziny”. Opisywały również pojawianie się piętnujących kategoryzacji w interakcjach z bliską lub dalszą rodziną. Jedna z migrantek ekonomicznych – cyrkulująca w systemie 3-miesięcznym między domem w Polsce, a pracą sprzątaczką za granicą – w typowy dla narracji sposób wskazała na wszechobecność dyskursu publicznego piętnującego kobiety [podkreślenia S.U]:

*- Jak to mówię, kiedyś ksiądz taki tu był. No nie pamiętam ... na jakiś chyba rekolekcjach na Chapelle [kościół polski w Brukseli], to tak pięknie mówił o nas – Matki Polki. Pierwszy i jedyny ksiądz, który podkreślił ten temat w ogóle, że matki, że biorą taką odpowiedzialność i poświęcają się dla życia dzieci. Bo tak, to cały czas jest to [czyli praca zarobkowa] ganione ... Że zostawiły dzieci, że jakieś eurosieroty, że porzuciły, zostawiły, coś tam i tego/ ... Bo to nie tylko w tej telewizji i szkołach, ale to nawet księża. Na początek też to było, że [relacjonuje tonem naśladującym karcenie pedagogiczne] >Jak to? Że dzieci, że tego/... że zostawione, że to na pewno porzucone. Że kiedyś to po dzieściu chłopca mieszkało w domach i zdrowe rośli, jak dęby, a teraz pieniądze ..., i że w głowach się przewracało< O Jezu! Było tak. Ja se zdaję sprawę, że w jakiś sposób człowiek krzywdzi dzieci ale co można zrobić, pracy w Polsce nie ma ... A zobacz, dziewczyny dzięki temu studia pokończyły w Warszawie.*

W docierających do kobiet komunikatach, wyjazdy definiowano jako porzucenie rodziny, krzywdzenie dzieci, a kwestie materialne redukowano do dyskursu o moralności (konstruowano alternatywy: pieniądze vs. wartości rodzinne) lub dyskursu psychologizującego (usuwającego z rozważań wymiar ekonomiczny). Niektóre z kobiet próbowały nego-

cjować te znaczenia, poprzez wskazywanie przyczyn ekonomicznych lub ekonomiczno-społecznych wyjazdu. Inne z kolei komunikowały swoją winę lub grzech (sic!), przyznając tym samym, iż osierociły dzieci. Poza tym, wszystkie badane komunikowały, iż z lękiem antycypowały i antycypują scenariusze oddziaływania stygmatyzujących treści dyskursu wokół eurosieroctwa na dzieci. A zatem panika moralna, która została szybko zinstytucjonalizowana stworzyła nowy, publiczny kontekst podejrzania i zakrytej wiedzy wobec tożsamości migrantów, a zwłaszcza migrantek. Jest to całokształt wiedzy symbolicznej i ocen moralnych rodziców-migrantów, z którym muszą się zmierzyć w interakcjach z bliskimi i podejmując 'pracę nad tożsamością' (*identity work*). Jest to sytuacja trudna dla kobiet, które przez szereg trajektoryjnych warunków ekonomicznych czy społeczno-ekonomicznych zostały zmuszone do wyjazdu i wychowywania dzieci na odległość. Po latach wielostronnego wykluczenia ekonomiczno-instytucjonalnego, eksperci rodzinni, zamiast pomóc w pracy biograficznej, odblokowują potencjały traumy poprzez oceny moralne zawarte w dyskursie wokół eurosieroctwa.

### Panika moralna wobec zmiany społecznej

Publiczną reakcją na zmianę społeczną związaną z intensyfikacją mobilności zawodowej, po wstąpieniu Polski do UE, najlepiej opisywać w kategoriach paniki moralnej. Warto w skrócie przybliżyć tę koncepcję, użyteczną dla przeprowadzonych tu analiz konstruowania dyskursu wokół eurosieroctwa. Według jej twórcy, Stanleya Cohena (1972, s. 29, cyt. za: Zielińska 2004): „Co pewien czas społeczeństwa stają się przedmiotem paniki moralnej. Sytuacja, epizod, osoba lub grupa osób zostaje zdefiniowana jako zagrożenie dla społecznych wartości i interesów; natura tego zagrożenia jest prezentowana w wystylizowany i stereotypowy sposób przez media; redaktorzy, biskupi i politycy wznoszą barykady moralne, społecznie uznani eksperci stawiają diagnozę sytuacji i proponują sposoby działania”. W celu przywrócenia „porządku moralnego”, przez planowe i systematyczne działania, eksperci moralni wykorzystują media, naciskają organizacje społeczne i autorytety, w celu przyciągnięcia uwagi społecznej, tak by została wzmocniona kontrola społeczna i regulacje moralne (Zielińska 2004, s. 165). Aby pokazać fenomen kształtowania się paniki moralnej wokół eurosieroctwa, przeanalizowałam kilkaset (ok. 500) artykułów w mediach ogólnopolskich i lokalnych, raporty instytucji rządowych i samorządowych, stenogramy

z konferencji sejmowych oraz wypowiedzi ekspertów moralnych (*moral entrepreneurs*; zob. Becker 1963), między innymi inicjatorów kampanii medialnych, polityków, ekspertów od spraw rodziny – wypowiedzi zabierających głos w debacie terapeutów, duchownych, pedagogów, psychologów, socjologów, policjantów; a także opracowania kilku ogólnopolskich sondaży, programów działań instytucjonalnych, z kluczowych dla kształtowania się tego procesu z lat 2007-2008. Nieocenionym atutem prowadzonych analiz dyskursu wokół eurosieroctwa była możliwość badania go w procesie jego rozwoju. Dzień po dniu, przez dwa lata obserwowałam na bieżąco działania w sferze publicznej i ukazujące się publikacje, co pomogło mi zrekonstruować ‘historię naturalną’ instytucjonalizacji tego fenomenu. Warto zaznaczyć, iż gdy rozpoczynałam w 2005 roku badania, nie było ani jednego hasła w prasie i Internecie na temat rodzicielstwa na odległość migrantów lub osób mobilnych.

Metoda analizy dyskursu zastosowana do badań paniki moralnej wokół eurosieroctwa pokazała olbrzymią rozbieżność między społeczno-ekonomiczną sytuacją rodziny w Polsce, zwłaszcza kobiet, a jej obrazem konstruowanym w mediach. Pokazała również, że jakikolwiek projekt „europejskości” wymagałby głębokiej i gruntownej zmiany sposobów definiowania rodziny w sferze społecznych nauk stosowanych (np. pedagogiki, psychologii, socjologii) oraz w praktyce instytucji publicznych.

### Kariera pojęcia *eurosieroctwo*

W celu prześledzenia procesu konstruowania paniki moralnej cofnijmy się do momentu, w którym pierwszy raz pojawiły się w prasie informacje o szerzeniu się „plagi eurosieroctwa”.

Pierwsze informacje medialne o porzuconych dzieciach migrantów to wzmianki z roku 2006 o dwóch samobójstwach nastolatków<sup>5</sup> oraz publikacje o przypadkach dzieci pozostawionych w domach dziecka we Wrocławiu i Białymstoku<sup>6</sup>. Media dostrzegają nowy, emocjonalny temat

---

<sup>5</sup> *Samobójstwo z samotności*, 12 maja 2006 ([http://uwaga.onet.pl/8572,news,,samobojstwo\\_z\\_samotnoscireportaz.html](http://uwaga.onet.pl/8572,news,,samobojstwo_z_samotnoscireportaz.html)); *Funty nie śmierdzą. A dzieci?*, „Goniec Polski. Polski Magazyn w Wielkiej Brytanii”, 15 sierpnia 2006 (<http://www.mojawyspa.co.uk/artykuly/15699/Funty-nie-smierdza-A-dzieci>).

<sup>6</sup> Informacja o pozostawieniu dziewczynki w domu dziecka we Wrocławiu przez matkę wyjeżdżającą do Londynu, podobnie jak historia dziewczynki z Białegostoku wysłanej przez ojca samolotem do Londynu do matki, która nie pojawiła się na tam lotnisku, gdy on tymczasem wyjechał za granicę, obiegała media

– który zostaje zdefiniowany jako masowe porzucanie dzieci przez migrantów zarobkowych – temat atrakcyjny, bo wpisujący się w szerszy kontekst nacjonalistycznych lęków uruchomionych przez poakcesyjne migracje Polaków (Garapich 2006; Graff 2008).

W listopadzie 2007 r. tygodnik „Polityka” publikuje obszerny raport zawierający pojęcie „eurosieroctwo” i próbę diagnozy zjawiska określonego jako nowe<sup>7</sup>. Od tej pory w sferze publicznej rozwijają się dwa równoległe nurty eksploracji problemu i nadawania mu znaczeń. Z jednej strony organizowane są ogólnopolskie akcje zliczania eurosierot, a równoległe publikowane są setki artykułów, w których dziennikarze wraz z różnego typu ekspertami rodzinnymi konstruują portret „sierot emigracji” oraz portrety rodziców-migrantów, zdefiniowanych jako dewianci. Dla celów analizy przedstawię te dwa równoległe nurty osobno, by pokazać potem, jak doprowadziły do instytucjonalizacji programów i działań pedagogizujących skierowanych przeciwko migracjom rodziców.

### Ogólnopolskie akcje liczenia eurosierot

Grunt pod rozprzestrzenienie się paniki moralnej na ogólnopolską skalę przygotowuje ogłoszenie w kwietniu 2008 r. wyników zorganizowanego przez Fundację Prawa Europejskiego (FPE) badania, niewłaściwie nazwanego przez organizatorów „sondażowym”.

Ponieważ wyniki tego badania stanowią podstawę wielu kolejnych medialnych i instytucjonalnych działań, o których piszę dalej, a także są cytowane jako rzetelne źródła danych w publikacjach naukowych, warto krytycznie przyjrzeć się metodzie jego przeprowadzenia. Ankieterzy, w liczbie 6000 osób, to pracownicy socjalni i kuratorzy sądowi z całej Polski, uczestnicy kursów wysyłkowych („społeczny kurator sądowy”) organizowanych na przełomie 2007/2008 r. przez Studium Prawa Europejskiego, jednostkę FPE, którzy w ramach zaliczenia korespondencyjnych zajęć są zobligowani przez organizatorów do zliczenia eurosierot w swoich okręgach. Instrukcje i schemat pracy badawczej, który otrzymują, są nieprecyzyjne – to lista zadań do wykonania, ale bez zdefiniowania pojęcia „eurosieroctwo”. Zliczone mają być po prostu dzieci

---

jeszcze przez lata, pojawiając się w kilkudziesięciu artykułach jako przykład „plagi eurosieroctwa”, np. *Duże problemy małych Polaków*, „Życie i Praca. Polish Zone”, marzec 2009 (<http://www.billingtonuk.com/admin1/image/PZ%2017.pdf>).

<sup>7</sup> Warto zauważyć, że migracje Polaków i, co się z tym wiąże, istnienie rodzin na odległość od wieków jest wpisane w polską historię i kulturę.

z rodzin, w których jeden lub obydwój rodziców przebywa za granicą. W rezultacie nie wiadomo jednak, ile czasu rodzic może bezpiecznie przebywać za granicą, by jego dziecko nie trafiło do kategorii eurosierot? Po ilu tygodniach od wyjazdu dziecko doświadcza już objawów sieroctwa i w jakich sytuacjach? A co z dziećmi rodziców pracujących w innych miastach w Polsce, w różnych systemach organizacji pracy, na przykład z dziećmi posłów, którzy większość miesiąca zamieszkują z dala od rodziny w hotelu poselskim w Warszawie? Do jakiej kategorii ankieterzy mieli „zaliczać” dzieci rodziców rozwiedzionych jeszcze na długo przez migracją jednego z nich? Tego typu pytań, nie uwzględnionych w operacjonalizacji kategorii eurosieroctwa, można byłoby zadać jeszcze więcej. Brak dokładnego zdefiniowania kategorii, którą zliczali ankieterzy, jest poważnym uchybieniem metodologicznym mającym wpływ na wiarygodność i rzetelność „sondażu”. Przebieg akcji budzi wiele wątpliwości również wśród części „ankieterów”, którzy zakładają *on-line* fora dyskusyjne<sup>8</sup>, gdzie podpowiadają sobie, jak wypełnić „ankietę” oraz piszą o utrudnionym lub niemożliwym kontakcie z organizatorem. Mimo wielu wątpliwości i zastrzeżeń zgłaszanych do organizatorów badanie zostaje zrealizowane. Wyniki – informacje o 110 tys. polskich eurosierot – są następnie nagłaśniane przez FPE za pośrednictwem mediów (warto tu dodać, że FPE była organizacją współtworzoną właśnie przez dziennikarzy i prawników). Politycy i przedstawiciele instytucji sektora publicznego są rozliczani na łamach gazet przez dziennikarzy i rozlicznych „ekspertów moralnych” z tego, co zrobili by zapobiec „pladze” eurosieroctwa (trzeba tu dodać, iż w instrukcji badania ważnym punktem było rozpoznanie, czy w gminach istnieją już „systemy monitorowania eurosieroctwa”).

Analiza opublikowanego *on-line* przez FPE raportu sygnałowego *Eurosieroctwo 2008*, w którym zamieszczono wybrane diagnozy konkretnych przypadków rodzin zakwalifikowanych jako rodziny dotknięte eurosieroctwem, pokazuje, iż w rezultacie wskazano przypadki, w których problemy mogą być generowane raczej nie przez migrację, ale przez szereg

---

<sup>8</sup> Serwis Ośrodków Pomocy Społecznej, wątek na forum: Eurosieroctwo (dla uczestników kursu „Społeczny kurator sądowy”, organizowanego przez Studium Prawa Europejskiego FPE) (<http://www.ops.pl/forum.php?page=&pg=1&cmd=show&id=205303699&category=1> [10.06.2008]).

innych procesów społeczno-ekonomicznych mających początek o wiele wcześniej<sup>9</sup>. Spójrzmy na typowe przykłady:

*Matka pozostawiła 13-letnią córkę pod opieką dorosłej córki, notarialnie upoważnionej do działania w jej imieniu. Mąż prowadził pasywny tryb życia, miał problem alkoholowy. Został objęty dozorem kuratorskim – sprawa karna, znęcanie się nad rodziną. Ojciec nie interesował się potrzebami córek, nie dostarczał środków finansowych, wyprzedawał sprzęty domowe w zamian za alkohol. Praca żony za granicą rozdzieliła małżonków. Żona wyprowadziła się z córkami do innej wsi, pracuje nadal za granicą. Z dziećmi kontakt ma telefoniczny, a co trzy miesiące osobisty. Młodsza córka ma problemy w szkole, szuka kontaktu z ojcem. Gdy matka przebywa w kraju, kontakt z ojcem odbywa się w miejscu nowego zamieszkania. Nieformalne rozbitcie rodziny, szczególnie brak matki, ma negatywny wpływ na zachowanie córki, nie czuje się ona bezpiecznie<sup>10</sup>.*

Widzimy, że jako podstawową przyczynę eurosieroctwa – komentarz diagnostyczny zawarty jest w podkreślonych zdaniach – podano tu wyjazd matki oraz nieformalne rozbitcie rodziny, a nie alkoholizm, przemoc i brak wsparcia finansowego ze strony ojca. Identyczne unieważnienie istotności zastosowano wobec przyczyny „rozdzielenia małżonków”, jako powód wskazując „wyjazd żony za granicę”, czyli znowu nie alkoholizm i przemoc ze strony męża.

Do innych problemów, które wyłaniają się ze zliczanych przypadków opisanych w raporcie Eurosieroctwo 2008, a które nie są brane pod uwagę w wyjaśnieniach, należą: bieda, bezrobocie, alkoholizm, przemoc domowa, brak alimentacji ze strony jednego z rodziców, przestępczość itd. Migracja jako problem społeczny wydaje się wobec tych procesów kwestią drugorzędną, a na pewno w wielu opisywanych przypadkach jest ich konsekwencją. Czasem może być jedynym wyjściem z trudnej sytuacji, nierozwiązywalnej w żaden inny sposób (również instytucjo-

---

<sup>9</sup> Trzeba tu też powiedzieć, że przy okazji upubliczniono anonimowe dane rodzin. Imiona, dane na temat struktury i sytuacji rodziny oraz nazwy miejscowości w przypadku nieanonimowych społeczności wiejskich pozwalają łatwo zidentyfikować osoby.

<sup>10</sup> *Eurosieroctwo 2008*, materiał sygnałny (zapowiedź raportu), Warszawa, marzec 2008, s. 33 ([http://www.uniaeuropejska.net.pl/index.php?option=com\\_content&task=blogcategory&id=117&Itemid227](http://www.uniaeuropejska.net.pl/index.php?option=com_content&task=blogcategory&id=117&Itemid227)). Tu i dalej sformułowania, na które pragnę zwrócić uwagę, wyróżniam spacją — S.U.

nalny). Potwierdzają to również moje przedstawione we wcześniejszych częściach artykułu obserwacje z badań terenowych i dane z narracji biograficznych członków rodzin migrantów; podstawowe przyczyny wyjazdu lub jego przedłużania to w różnych wariantach: ucieczka kobiety przed przemocą domową, alkoholizmem, pieczeniarską postawą męża, a także przymus ekonomiczny w przypadku samodzielnych matek (część z badanych to nie otrzymujące alimentów matki, które wyjechały, gdy nie działał zlikwidowany wówczas Państwowy Fundusz Alimentacyjny), problemy finansowe, z jakimi stykają się bezrobotni lub pracujący biedni (*working poor*, Ehrenreich 2006) itd. Pomimo wielu takich faktów w opracowaniach raportu Eurosieroctwo 2008 problemy wychowawcze są wyjaśniane migracją rodzica. Zmienna niezależna – migracja zaczyna być traktowana jako czynnik bezpośrednio odpowiedzialny za wiele problemów. Bieda, bezrobocie, alkoholizm, przemoc nie są uwzględnione w diagnozie jako zmienne generujące problemy. Wyjaśnienia zostają zredukowane do wskazania migracji jako głównego czynnika destrukcyjnego dla dziecka. Migracja rodzica nabiera w ten sposób znaczenia aktu porzucenia. Wyodrębnienie „patogenne” czynnika migracji pozwala na skonstruowanie odrębnego problemu społecznego nazwanego eurosieroctwem i wrzucenia do jednej kategorii skrajnie różnych przypadków sytuacji rodzinnych. Kampania „ekspertów moralnych” i dziennikarzy<sup>11</sup> wokół „sondażu” *Eurosieroctwo 2008* wymusza reakcję polity-

---

<sup>11</sup> W ofercie kursów edukacyjnych i szkoleniowych organizatora „sondażu” *Eurosieroctwo 2008*, Studium Prawa Europejskiego (do momentu likwidacji było częścią Fundacji Prawa Europejskiego), można znaleźć więcej propozycji szkoleń, które są częścią medialnych panik moralnych, i które je współkształtują, na przykład: „Dopalacze - studium problemu”, „Bezpieczna szkoła” (przedmiotem kursu jest m.in. zagrożenie terrorystyczne w szkołach, zagrożenie bioterroryzmem, napadami rabunkowymi, terrorem kryminalnym i narkomanią), „Funkcjonowanie szkół w warunkach pandemii grypy” itd. Kursy te pojawiają się w specyficznych momentach, wówczas gdy uwagę mediów ogniskują odpowiednie wydarzenia na świecie lub w Polsce. Analiza pokazuje, iż dziennikarze oraz prawnicy, którzy współtworzyli FPE, nie tylko reagowali na panikę moralną w mediach, ale brali też czynny udział we współtworzeniu kontekstu generującego zapotrzebowanie na kursy. Tego typu organizacje można zatem zaliczyć do organizacji wyspecjalizowanych w tworzeniu panik moralnych. Krytycznie o działaniach edukacyjnym FPE, a obecnie Studium Prawa Europejskiego, kilkakrotnie w mediach: *Jak dobrze zarobić na grypie?*, „Dziennik Polski” (<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Jak-dobrze-zarobic-na-grypie,wid,11660211,wiadomosc-prasa.html?icaid=1b48e&ticsrn=5>); *Nauczyciel*

ków i urzędników. Zrealizowane zostają kolejne ogólnopolskie sondaże, konstruowane z perspektywy pedagogicznej, a więc z użyciem określonego – bo funkcjonalistycznego – modelu oceny prawidłowych ról w rodzinie. Pierwszy z nich przeprowadzono na zlecenie Rzecznika Praw Dziecka (Walczak 2008) wśród nauczycieli i pedagogów. Częścią tego badania są również audytoryjne ankiety z dziećmi ze szkół podstawowych, gimnazjów itd. Ich realizacja, zwłaszcza w kontekście publicznej stygmatyzacji dzieci (konstruowanie obrazu dzieci migrantów jako dewiantów) i upowszechnienia piętnującej kategorii eurosieroty w dyskursie publicznym, może budzić etyczne wątpliwości. Tym bardziej, że dzieci są pytane również o emocjonalne więzi i relacje z rodzicami, bez wyrażenia zgody na sondaż przez ich rodziców. I choć autorzy badań sami przyznają, że etykieta eurosieroty może być stygmatyzująca, i zawężają definicję do dzieci porzuconych, ich wyniki stają się w mediach częścią paniki moralnej: *Co czwarte dziecko w Polsce jest eurosierotą*. Kolejna akcja liczenia eurosierot, czyli dzieci z co najmniej jednym rodzicem-migrantem, to sondaż zlecony przez MEN w wakacje roku 2008. Nauczyciele, pedagodzy liczą wówczas w szkołach eurosieroty... z pamięci. Kontrowersyjny sondaż jest publicznie krytykowany, ale nie za brak zdefiniowania kategorii eurosieroctwa, lecz za wybór okresu jego przeprowadzenia – wakacji. Liczone są dzieci z co najmniej jednym rodzicem-migrantem i pojawia się też nowe, „precyzyjące” pojęcie – „europótsierota” – określające dziecko mające tylko jednego rodzica za granicą: *W szkołach naszego województwa uczy się 648 dzieci, których rodzice wyjechali za chlebem za granicę. Europótsierot jest o wiele więcej, bo aż 4491*<sup>12</sup>. Statystyki z każdego województwa są ogłaszane w mediach niczym dane z lokali wyborczych. Oto tytuły prasowych enuncjacji: *Polska liczy EUrosieroty*<sup>13</sup>, *Świętokrzyskie – 35 proc. uczniów to eurosieroty*<sup>14</sup>,

---

*prawie jak antyterrorysta*, 2 sierpnia 2007 (<http://biznes.interia.pl/news/nauczyciel-prawie-jak-antyterrorysta,954024>).

<sup>12</sup> „Express Bydgoski”, 13 sierpnia 2008 (<http://www.express.bydgoski.pl/look/articleTpl?IdLanguage=17&IdPublication=2&NrIssue=979&NrSection=&NrArticle=110714&IdTag=1725>).

<sup>13</sup> „Gazeta Wyborcza”, 21 sierpnia 2008 (<http://wyborcza.pl/8,76842,5613013.html>).

<sup>14</sup> „Gazeta Wyborcza”, 28 sierpnia 2008 ([http://miasta.gazeta.pl/kielce/1,47262,5610611,Swietokrzyskie\\_35\\_proc\\_uczniow\\_to\\_eurosieroty.html](http://miasta.gazeta.pl/kielce/1,47262,5610611,Swietokrzyskie_35_proc_uczniow_to_eurosieroty.html)).

Małopolska – 4358 eurosierot pod opieką<sup>15</sup>, Miasto policzyło sieroty po emigrantach<sup>16</sup>. Po wakacjach problem schodzi na szczebel lokalny, gminy organizują własne inwentaryzacje. W niektórych szkołach dzieci liczone są przez wolontariuszy (*W Gorzowie do spisu eurosierot urzędnicy zaangażowali miejscowych studentów; w Opolu przygotowaniem raportu zajęła się miejscowa Wyższa Szkoła Biznesu. Jej studenci mają za zadanie dobrać do osób, które wyjechały za granicę lub taki wyjazd planują*<sup>17</sup>).

Ogólnopolskie publiczne zliczanie eurosierot w szkołach przebiega w kontekście stygmatyzowania (Goffman 2005; Czykwin 2008) takich dzieci w prasie, czemu towarzyszy rozpowszechniony wówczas w mediach dyskurs o dysfunkcjach osobowościowych dzieci migrantów. Przeprowadzanie wywiadów ankietowych z dziećmi budzi zatem wątpliwości etyczne. Nie dziwi, iż w kolejnych latach niektórzy rodzice protestują przeciwko przeprowadzaniu takich badań w szkołach, zakazują dzieciom mówienia o emigracji; poczucie stygmatyzacji powoduje też, że niektóre dzieci same ukrywają wyjazdy rodziców przed rówieśnikami lub protestują przeciwko piętnującemu dyskursowi na forach internetowych (dane z badań własnych).

### Ale kim jest eurosierota?

Pytanie o to, kim jest eurosierota, przez długi czas pozostawało bez precyzyjnej odpowiedzi, choć statystyki dzieci z migracyjnymi rodzicami prezentowane były publicznie jako statystyki „eurosierot”, a zjawisko określane jako „plaga”<sup>18</sup> i niebezpieczny problem narodowy. Ponadto przez cały czas trwania paniki moralnej znaczenie pojęcia było nasycane dramatyзмом przez dziennikarskie opisy, diagnozy ekspertów oraz polityków.

Postaram się odpowiedzieć, kim jest eurosierota w dyskursie publicznym? Analiza, którą przeprowadziłam na podstawie pięciuset wybranych ważniejszych materiałów prasowych z lat 2007-2008, pokazuje, że „eksperci” wyróżniają kilka kryteriów eurosieroctwa. Oto one.

---

<sup>15</sup> „Gazeta Wyborcza”, 12 sierpnia 2008 ([http://miasta.gazeta.pl/krakow/1,35803,5583140,Małopolska\\_4358\\_eurosierot\\_pod\\_opieka.html](http://miasta.gazeta.pl/krakow/1,35803,5583140,Małopolska_4358_eurosierot_pod_opieka.html)).

<sup>16</sup> „Gazeta Wyborcza. Gorzów Wielkopolski”, 27 grudnia (<http://miasta.gazeta.pl/gorzow/1,36844,4793734.html>).

<sup>17</sup> *Alkoholizm i agresja to skutki wyjazdów rodziców*, „Polska Times”, 22 lipca 2008 (<http://opole.naszemiasto.pl/wydarzenia/877985.html>).

<sup>18</sup> [<http://opole.naszemiasto.pl/wydarzenia/877985.html>].

**(1). Kryterium rezydencjonalności** (stacjonarności). Dziecko staje się eurosierotą, gdy ma co najmniej jednego rodzica nierezydencjalnego, czyli przebywającego poza domem czasowo lub na stałe. Co istotne, według „ekspertów” wyjazd nie tylko za granicę, ale też do innego miasta w kraju czyni z dziecka eurosierotę:

*Młodych ludzi, których określamy mianem euro-sieroty, przybywa w Polsce za każdym razem, kiedy dorośli rodzice wyjeżdżają za chlebem do innego miasta albo kraju*<sup>19</sup>.

*Eurosierotą jest dziecko, którego rodzice (jeden rodzic) żyją, ale są nieobecni bezpośrednio w jego życiu z powodu wyjazdu za granicę (do kraju UE) do pracy*<sup>20</sup>.

*Na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej wszystkie kuratoria oświaty przeprowadziły liczenie eurosierot, czyli dzieci, których rodzice – jeden lub oboje – pracują za granicą*<sup>21</sup>.

*Wyjazd rodziców za granicę stanowi poważne zagrożenie dla trwałości rodziny oraz prawidłowego rozwoju dzieci*<sup>22</sup>.

*W całej Polsce negatywne konsekwencje związane z życiem w rodzinie rozbitej przez wyjazd rodzica za granicę dotyczą kilkuset tysięcy dzieci, głównie z rodzin wielodzietnych – mówi Piotr Bajor, prezes Fundacji „Prawo Europejskie”. Eurosieroctwo staje się więc jednym z głównych problemów społecznych w kraju – obok alkoholizmu czy narkomanii*<sup>23</sup>.

Powyższe kryterium odległości jako warunek zakwalifikowania dziecka do kategorii sierot społecznych odsłania modele ideologiczne, które stoją u podstawy oceny rodzin migranckich. Jak widać, to terytorialne granice domu wyznaczają przestrzeń „zdrowej” rodziny. Korezydencjalność, czyli wspólne zamieszkiwanie konstytuuje zatem normę. Co więcej, zastosowanie kryterium odległości sprawia, iż fizyczna odległość w relacji z dzieckiem i rodziną jest utożsamiana z brakiem zaangażowania w życie

<sup>19</sup> *Europa rozdziela pokolenia*, 6 maja 2008 ([http://www.wiadomosci24.pl/art-ku/europa\\_rozdziela\\_pokolenia\\_65905.html](http://www.wiadomosci24.pl/art-ku/europa_rozdziela_pokolenia_65905.html)).

<sup>20</sup> *Porady prawne—„Eurosierota u lekarza cz. I”, „Lekarz” 2008, nr 5* ([http://expertia.pl/medicine\\_gen/resource\\_base/18165](http://expertia.pl/medicine_gen/resource_base/18165)).

<sup>21</sup> *Eurosieroty muszą być dostrzegane*, 16 września 2008 (<http://www.raciborz.com.pl/art10143.html>).

<sup>22</sup> *Bezpieczeństwo fizyczne i psychiczne młodzieży. Rodzicu warto, żebyś wiedział*, 26 września 2008, Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi ([www.kuratorium.lodz.pl/data/other/biuletyn.pdf](http://www.kuratorium.lodz.pl/data/other/biuletyn.pdf)).

<sup>23</sup> *Eurosieroctwo jest plagą jak alkoholizm*, 22 lipca 2008 (<http://opole.naszemiasto.pl/wydarzenia/877985.html>).

dziecka, innymi słowy – jest dla ekspertów wskaźnikiem zawieszenia obowiązków rodzicielskich.

Kryterium odległości nie uwzględnia wielu współczesnych konfiguracji rodzinnych (zob. Sikorska 2009; Szlendak 2010). Możemy postawić pytanie, czy dziecko, którego rozwiedzeni rodzice mieszkają oddzielnie, jest również sierotą społeczną? A co z rodzinami *patchworkowymi*? Kryterium odległości, nierezydencjonalności, które dotyczy wielu typów organizacji rodzin, tutaj potraktowano jako dystynktywny problem społeczny.

**(2). Model rodziny nuklearnej jako model opieki.** Do kategorii eurosierot zalicza się dzieci pozostawione zarówno pod opieką osoby wyznaczonej przez wyjeżdżającego rodzica, nawet jeśli jest to drugi rodzic, jak i w domach dziecka. Zakłada się tu model prawidłowej opieki, która powinna być realizowana tylko w ramach korezydencjalnej rodziny nuklearnej (biologiczni rodzice plus dzieci, z tradycyjnym podziałem ról według płci).

*Eurosieroctwo... Z negatywnym wpływem mamy do czynienia również, gdy: 1. Pozostają w kraju same lub z jednym z rodziców<sup>24</sup>.*

*Nikt nie policzył, ile w kraju jest eurosierot, czyli dzieci emigrantów, które wychowują babcie i inni opiekunowie<sup>25</sup>.*

W ideologicznym modelu rodziny, który wyłania się z tych interpretacji, opieka zapewniana przez osobę wyznaczoną przez rodzica jest odgórnie dezawuowana. Opieka rezydencjonalnego ojca lub matki, „niezalegalizowanego konkubenta”, dziadków, pełnoletniego rodzeństwa, bliskich krewnych jest uznawana za niewystarczającą, niepełną; często jako wyraz nieodpowiedzialności jest porównywana do pozostawienia potomka w domu dziecka. Ilustruje to kolejny przykład:

*Nie wystarczy mieć gdzieś daleko matkę czy ojca, by czuć się kochanym. Dziecko pozbawione tylko jednego z rodziców zachowuje się dokładnie tak jak pełna sierota – tłumaczy doktor Irena Kowalska z Instytutu Demografii i Statystyki SGH<sup>26</sup>.*

---

<sup>24</sup> *Bezpieczeństwo fizyczne i psychiczne młodzieży. Rodzicu warto, żebyś wiedział*, Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, 2008 ([www.kuratorium.lodz.pl/data/other/biule-ty-n.pdf](http://www.kuratorium.lodz.pl/data/other/biule-ty-n.pdf)).

<sup>25</sup> *Rośnie nam pokolenie eurosierot*, „Rzeczpospolita”, 23 stycznia 2008 ([http://www.rp.pl/artukul/17,86315\\_Rosnie\\_nam\\_pokolenie\\_eurosierot.html](http://www.rp.pl/artukul/17,86315_Rosnie_nam_pokolenie_eurosierot.html))

<sup>26</sup> *Apel do rządu: Pomóżcie eurosierotom*, „Dziennik”, 10 czerwca 2008 r. ([http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article188838/apel\\_do\\_rzadu\\_pomozci\\_e\\_eurosierotom.html#reqrss](http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article188838/apel_do_rzadu_pomozci_e_eurosierotom.html#reqrss)).

Taki wzór interpretacji pokazuje, iż unieważnia się historyczną i kulturową specyfikę organizacji wielu rodzin w Polsce, w których opieka zanurzona w szerszym kręgu rodzinnym jest częścią wychowania, a nawet koniecznością jeszcze na długo przed migracją (Pine 2007; Giza-Poleszczuk 2004).

**(3). Zamieszkiwanie na terytorium państwa jako warunek legitymizacji rodzicielstwa.** Do kategorii eurosierot zalicza się także dzieci mieszkające z rodzicami, ale za granicą (rezydencjalni rodzice, ale migranci!).

*Dramat dzieci pozostawionych w kraju oraz tych na siłę zabranych za granicę opisuje tygodnik „Polityka” [...] dzieci próbują przetrwać w Polsce. Pod opieką ciotek, babć lub wprost w domach dziecka. Te pozostawione i te zabrane, wbrew swojej woli, pozbawione możliwości wyboru. Eurosieroty<sup>27</sup>.*

*Wyniki badań nad skutkami migracji wskazują jednoznacznie na negatywny wpływ wyjazdów rodziców za granicę na życie rodzinne, w szczególności na dzieci, i to zarówno wtedy, gdy emigrują one wraz z rodzicami i w obcym kraju nie mogą dostosowywać się do nowych warunków życia, odmiennych wymagań szkolnych...<sup>28</sup>.*

Ten typ argumentów, jak i poprzednie, ujawnia stojące za nim ideologię i lęki przynależne do dyskursu nacjonalistycznego (analogiczny temat w dyskursie publicznym: drenaż mózgow<sup>29</sup>). Mówi się między innymi o „dramacie wykorzenia” dzieci z ojczyzny czy negatywnym wpływie warunków pracy rodzica-migranta na dziecko, jednak formułując uzasadnienie w sposób obwiniający rodzica przez odwołanie do figury rodzica nieodpowiedzialnego. Jest to zabieg redukcji problemu do wymiaru „psychologicznego”, czemu towarzyszy przesłonięcie problemu warunków pracy w sektorach prac dla migrantów oraz możliwości i warunków pracy w Polsce. Tu ponownie wyjmuje się rodzinę z kontekstu społeczno-ekonomicznego, unieważniając fakt, iż wyjazd

<sup>27</sup> *Eurosieroty*, 19 listopada 2007 (www.szkocja.net), (<http://polonia.wp.pl/title,Eurosieroty,wid,9412940,wiadomosc.html>).

<sup>28</sup> *Bezpieczeństwo fizyczne i psychiczne młodzieży. Rodzicu warto, żebyś wiedział*, Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, 2008 (www.kuratorium.lodz.pl/data/other/biuletyn.pdf).

<sup>29</sup> Izabela Wagner (w druku) dekonstruuje koncepcję „drenażu mózgow” i metodologicznego nacjonalizmu z perspektywy transnarodowości, opierając się na etnograficznych badaniach mobilności wśród przedstawicieli nauk ścisłych.

w wielu sytuacjach może być dla dziecka nie dramatem wykorzenia, lecz szansą wyrwania go z dramatu biedy. Swoista idealizacja warunków w Polsce jako konsekwencja perspektywy nacjonalistycznej przesłania sytuację ekonomiczną wielu rodzin w kraju. Warto tutaj wspomnieć, iż według danych Komisji Europejskiej z lat 2004-2006, ok. 26% dzieci w Polsce żyje w biedzie lub na skraju ubóstwa (problem „pracujących biednych”), a Polska pod względem sytuacji dzieci zajmuje przedostatnie miejsce w UE przed Rumunią. „Bieda dzieci i młodzieży to jedna z najbardziej charakterystycznych cech obecnej biedy w Polsce – pisze Elżbieta Tarkowska (2009). W roku 2004 stopa ubóstwa skrajnego wśród osób do lat 19 wynosiła 18%. Dzieci do lat 19 stanowią około 40% populacji żyjącej w skrajnym ubóstwie, a dzieci do lat 14 – 28%; występuje zjawisko nadreprezentacji dzieci i młodzieży w populacji ubogich”.

**(4). Kryterium płci kulturowej.** Jeśli z dwojga rodziców matka przebywa za granicą, to dziecko uznaje się za doświadczające eurosierocstwa z większą intensywnością. Wskazuje to na istotność ideologicznych modeli płci kulturowej (*gender*), założenie komplementarności i niewymienności ról w rodzinie. Restrukturyzacja ról jest traktowana jako zagrożenie dla prawidłowej socjalizacji dziecka.

Cztery powyższe kryteria definiowania eurosierocstwa, które w okresie 2007-2008 stały się podstawą do wytworzenia określonego obrazu zjawiska migracji rodzin oraz do instytucjonalizacji takiej perspektywy, pokazują, że kategoria terytorialności staje się współcześnie istotnym wymiarem ideologicznego modelu rodziny, a zwłaszcza roli matki. W dyskursie publicznym gwarantami „zdrowej” rodziny są: zamieszkiwanie w terytorialnych granicach państwa, korezydencjalność obojga rodziców i ich dzieci oraz nuklearna, składająca się z biologicznych rodziców oraz ich potomstwa, tradycyjna ze względu na genderowy podział ról w rodzinie.

## Obraz dysfunkcjonalnego rodzica i dyskurs moralny

W pierwszej fazie paniki moralnej zachowanie rodziców – czyli migracja – zostaje zatem zdefiniowane jako „zagrożenie dla społecznych wartości i interesów” (Cohen 1972). Określone zostaje „zło społeczne” (*folk devils*), czyli „oni”: złoczyńcy, dewianci, winowajcy, delikwenci, barbarzyńcy, outsiderzy (por. Zielińska 2004, s. 164). Są nimi rodzice-migranci, a zwłaszcza matki. Spójrzmy zatem jeszcze dokładniej, w jaki sposób konstruowany jest portret rodzica i kto go konstruuje, by na tym tle zobaczyć specyfikę dyskursu dotyczącego migrujących matek. Wyja-

śnienia rzekomych przyczyn migracji rodziców są prezentowane z pozycji zewnętrznych, przez dziennikarzy i ekspertów zajmujących się rodziną (pracowników społecznych, pedagogów, psychologów, socjologów, księży, policjantów itd.). Kreśli się zatem portret rodzica-migranta, wykluczając jego perspektywę z debaty. Pierwsze historie o „porzucanych” dzieciach są prezentowane w charakterystyczny, wystylizowany sposób. Nie dowiadujemy się z nich w ogóle, jaka jest sytuacja społeczno-ekonomiczna rodziny czy kobiety, która zostawiła swoje dziecko w placówce opiekuńczej. Wyjaśnienia przedstawiane przez ekspertów sprowadzają się do ocen moralnych zachowania wyjeżdżających, w interpretacjach ich motywacje psychologiczne są tylko domniemane. W ten sposób społeczno-ekonomiczne uwarunkowania wyjazdów są redukowane przez ekspertów do rzekomych osobowościowych motywacji typu „psychologicznego” (mowa o egoizmie, materializmie).

*Wstydliwym efektem ubocznym fali emigracyjnej jest osamotnienie dziesiątek tysięcy dzieci, które nie mieszczą się w planach rodziców i pozostają w kraju<sup>30</sup>.*

*Większość przypadków dzieci porzucanych „chwilowo” dla kasy świadczy o bez trosce i niedojrzałości oraz pozbawieniu uczuć wyższych ich rodziców; Jednocześnie powstało nowe pojęcie – eurosieroty. To dzieci, które, z różnych zresztą względów, przegrały z pogonią rodziców za euro. A takich sierot jest coraz więcej<sup>31</sup>.*

*Sam fakt, że rodzice nie decydują się na życie z dziećmi, coś nam mówi o rodzinie – tłumaczy psycholog ... z UAM-u. – Intuicja podpowiada mi, że w ten sposób wielu ludzi robi sobie przerwę w rodzicielstwie, w sensie emocjonalnym i organizacyjnym<sup>32</sup>.*

*Rodzice powinni – jak twierdzi dyrektorka gimnazjum – mieć świadomość, że miłości, poczucia bezpieczeństwa – tak ważnych dla dziecka – nie kupi się za worek euro<sup>33</sup>.*

Druga bardzo ważna kwestia to traktowanie wyjazdu zarobkowego jako zniknięcia rodzica z życia dziecka i utożsamianie migracji z zerwa-

<sup>30</sup> Ewa Winnicka, *Eurosieroty — raport*, „Polityka”, 17 listopada 2007.

<sup>31</sup> *Emigracja zarobkowa ma swoje drugie, ciemne oblicze. Są nim ...Eurosieroty*, „Tygodnik Siedlecki”, 28 sierpnia 2007 (<http://www.tygodnik.siedlecki.pl/artykuly.php?id=2786>).

<sup>32</sup> *Eurosieroty*, „Cogito”, 10 czerwca 2008 ([http://www.cogito.com.pl/PrezentacjaPisma/92/Temat\\_Numeru\\_Eurosieroty.html](http://www.cogito.com.pl/PrezentacjaPisma/92/Temat_Numeru_Eurosieroty.html)).

<sup>33</sup> <http://wiadomosci.onet.pl/1746889,28350,wiadomosceu.html> [09.06.2008].

niem lub całkowitym brakiem kontaktu. Oto na przykład wypowiedź kandydata na Rzecznika Praw Dziecka:

*Eurosieroctwo, szanowni państwo, to bardzo delikatna materia, związana dzisiaj z prawami dziecka. Jeżeli rodzic czy rodzice opuszczają dziecko na rok, na dwa, to myślę, że to już jest sprawa łamania praw tego dziecka. Tutaj nie wystarczy już tylko pomoc psychologa, bo z mojego doświadczenia wiem, że przeżywanie odrzucenia jest nadzwyczaj silne i zostawia niesłyszane rany w psychice dziecka. W takim przypadku nie pomoże wizyta psychologa, nie pomoże jakaś terapia. Tutaj trzeba sprawić, żeby ci rodzice ponownie zaczęli wypełniać rolę rodziców, bo oni tę rolę wypełniać przestali. Jeżeli ktoś wyjechał i zostawia na rok, dwa, na trzy dziecko, to czym się różni, przepraszam za to porównanie, od matki alkoholiczki, która zostawia gdzieś dziecko w parku<sup>34</sup>.*

Wydaje się, iż żadne argumenty czy fakty nie są w stanie wygrać z obowiązującym ideałem „zdrowej” rodziny, jak w diagnozie pracowników socjalnych, która pochodzi z omawianego raportu *Eurosieroctwo 2008*. Rodzina została uznana za dysfunkcyjną, bo... nie mieści się w ideale:

*Rodzina 4-osobowa: rodzice i dwójka dzieci (córka lat 8, córka lat 10). Chcą poprawić swoją sytuację materialną, ma temu służyć wyjazd matki w celach zarobkowych. Kobieta utrzymuje kontakt telefoniczny i internetowy z rodziną. Przysyła zarobione pieniądze. Stara się jak najczęściej przyjeżdżać, okresy nieobecności nie przekraczają kilku miesięcy. Rodzina nie przejawia zachowań patologicznych, ojciec nie nadużywa alkoholu, stara się jak może zapewnić córkom odpowiednią opiekę. Wszystko wydaje się być w porządku. Jak twierdzi, radzi sobie ze wszystkimi sprawami bieżącymi, ale przyznaje, że dzieci tęsknią trochę za matką. Jednak według nas nie jest w stanie zadbać o prawidłowy ich rozwój, ponieważ dzieci w takim wieku potrzebują opieki obojga rodziców<sup>35</sup>.*

Obraz rodzica, który jest przedstawiany jako ten „zły”, bo „opuszczający” dziecko, jest uzupełniany wystylizowanymi ilustracjami smutnych dzieci, wypowiedziami ekspertów komentujących ich stan psychiczny i emocje oraz psychiczne piętno na całe życie, które – zgodnie z formułowanymi w sposób kategoryczny diagnozami – na pewno da o sobie

<sup>34</sup> Komisje sejmowe: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Polityki Społecznej i Rodziny, obradujące dn. 22.07.2008 r. (<http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/0/E91935CAFA31AA6EC12574A5002393CB?OpenDocument> [18.08.2009]).

<sup>35</sup> *Eurosieroctwo 2008*, s. 38–39.

znać w przyszłości. Jak w typowym komentarzu nauczycielki ze szkoły podstawowej:

*„Rodzice wyjeżdżają za granicę nie zdając sobie sprawy z konsekwencji, jakie niesie to dla ich pociech. Dzieci zawsze taki wyjazd traktują jako porzucenie, a to oznacza poważne zaburzenia w życiu rodzinnym, a także olbrzymie problemy prawne” – mówi starszy wizytator w kuratorium oświaty<sup>36</sup>.*

*W tych porzuconych, nawet tylko na kilka miesięcy dzieciakach pozostanie śląd na zawsze. Odczują wartość pieniądza bez oparcia w rodzinie, więc same też będą tworzyć kalekie rodziny<sup>37</sup>.*

*- Ale przecież załatwienie opieki prawnej nie rozwiązuje sprawy. Najgorsze są chyba problemy psychologiczne pozostawionych dzieci.*

*- To prawda. Najbardziej traumatycznym przeżyciem jest sam fakt bycia opuszczonym. Oczywiście chciałabym, żeby wszystkie dzieci dorastały z rodzicami, ale na to nie ma wpływu. Uczulamy więc szkolnych psychologów na problemy eurosierot, ale mamy pełną świadomość, że oni nigdy nie zastąpią dzieciom rodziców<sup>38</sup>.*

Trzeba też dodać, iż liczne „eksperyckie” opracowania problemu, raporty polityków, edukatorów, pedagogów (np. Kozak 2010<sup>39</sup>) posługują się danymi i cytatami zaczerpniętymi z opracowań dziennikarzy, którzy często bazują na stereotypach i wzbudzaniu emocji. Przykładem takiej postawy może być ogłoszenie dziennikarki poszukującej materiałów do reportażu o eurosierotach, w którego treści wyraźnie można dostrzec, że z góry przyjęto cały zespół założeń co do efektów migracji:

---

<sup>36</sup> *Sieroty emigracji. Rodzice zarabiają na dzieci na obczyźnie*, 12 października 2007 (<http://www.tvn24.pl/1,1524533,wiadomosc.html>).

<sup>37</sup> [http://www.kurierlubelski.pl/module-dzial-viewpub-tid-9-pid-46107-comments\\_startnum-11.html](http://www.kurierlubelski.pl/module-dzial-viewpub-tid-9-pid-46107-comments_startnum-11.html) [23.11.2007 r.].

<sup>38</sup> [http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article188838/apel\\_do\\_rzadu\\_pomozcie\\_eurosiero-tom.html#reqrss](http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article188838/apel_do_rzadu_pomozcie_eurosiero-tom.html#reqrss) [15.12.2008].

<sup>39</sup> Warto tu zwrócić uwagę na dużo późniejszą publikację *Patologia eurosieroctwa w Polsce* (Kozak 2010) ze względu na dwie kwestie. Po pierwsze, analizy eurosieroctwa w dużej mierze oparte są w niej na kompilacji danych z tekstów dziennikarskich. Po drugie, charakterystyczny jest autorytarny, karcący rodziców model pedagogiki. Czytamy na przykład: „Zdaniem autora tej książki dobrze jest, że codzienna prasa w Polsce informuje o zachowaniu eurosierot w szkołach, gdzie np. dzieci wstydzą się, że rodzice ich opuścili. Nauczyciele zaś stwierdzają, że są z tymi dziećmi kłopoty” (s. 118). Widzimy, że autor pozytywnie ocenia wzbudzanie wstydu u dzieci jako element pedagogizowania rodzica.

*Bardzo proszę osoby, które znają rodziny z dziećmi pozostawionymi w kraju, odwiedzane kilka razy do roku, o kontakt. Możemy w ten sposób pokazać, jaką krzywdę wyrządza dzieciom brak ojca czy matki, jaki dyskomfort w psychice, jaka zachodzi dewaluacja wartości, gdy rodzic, często z przymusowej sytuacji, nie bierze udziału w wychowaniu swojego dziecka.*

Jak widać, autorka tego ogłoszenia nie dopuszcza innego scenariusza wpływu migracji rodzica na dziecko niż negatywny. Co charakterystyczne, dzieje się tu podobnie jak w powyższych przykładach, z których wynika, że sami eksperci, wskazując na brak wiedzy na temat zjawiska „nowego” – bo tak pisze się o eurosieroctwie – diagnozują je przez pryzmat tradycyjnych, funkcjonalistycznych modeli rodziny.

Trzeba też podkreślić, iż dyskurs na temat eurosieroctwa celuje w grupy mniej uprzywilejowane, bo diagnozy ekspertów nie kierowane są ku nowocześnie mobilnym profesjonalistom. Nie pada pytanie, czy poseł przebywający większość tygodnia w hotelu poselskim, z daleka od rodziny, lub europoseł czynią swoje dziecko eurosierotą?

Mamy tu zatem do czynienia ze swoistą krucjatą moralną (Cohen 2002) wobec mniej uprzywilejowanych. Bywa to krucjata w pełnym tego słowa znaczeniu, jak w kolejnym przykładzie:

*Roman Szela [policjant] od czasu swojego odkrycia zmienił się w bojownika z eurosieroctwem. Objeżdża Kalisz, organizuje pogadanki w gimnazjach. – Błagam, nie zostawiajcie swoich dzieci – apeluje. W rozmowie z „Dziennikiem” przekonuje, że najgorsza bieda jest lepsza niż zniszczenie komuś życia. – Lepiej najeść się matką łyżką, niż za-dławić chochlą – mówi<sup>40</sup>.*

Kwestie ekonomiczne są redukowane do dyskusji o wartościach, ujmowane w retoryce dyskursu moralistycznego. Spójrzmy na fragment rozmowy psychologa z dziennikarką:

*- Jeśli kobiet nie jest w stanie zatrzymać w domu perspektywa rozstania z własnym dzieckiem, to czy w ogóle cokolwiek może jeszcze wpłynąć na zmianę ich decyzji?*

*- [...] Ostatnio Polki zapominają, że z dzieckiem po prostu trzeba być, wziąć na kolana, przytulić i wysłuchać. Dziecku jest to bardziej po-*

---

<sup>40</sup> *W Polsce rośnie pokolenie eurosierot*, „Dziennik”, 27 marca 2008 ([http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article143212/W\\_Polsce\\_rosnie\\_pokolenie\\_e\\_eurosierot.html](http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article143212/W_Polsce_rosnie_pokolenie_e_eurosierot.html)).

trzebne niż grubszy plaster szynki na kanapce. Niektórzy przekonują, że naprawdę nie widzą dla siebie szans w Polsce. Bieda nie jest przyjemnym stanem. Ale trzeba zastanowić się, czy warto ryzykować utratą własnego dziecka [...]»<sup>41</sup>.

Sposoby prezentacji unieważniają istotność kwestii społeczno-ekonomicznych. To symboliczne redukcje wyjaśnień do czynników „psychologicznych” (*Polki zapominają*), a biedy do kwestii *grubszego plastra szynki*, jakby przed wyjazdem ten plaster w ogóle był, oznacza usuwanie z pola widzenia wielu kluczowych problemów. Przez to nie poznajemy dokładnej sytuacji społeczno-ekonomicznej rodziny, złożonych powodów decyzji migracyjnych, gdy migruje ojciec, matka lub oboje, czy też niezwykle istotnej dla badania wpływu migracji historii rodziny i sposobu jej organizacji przed wyjazdem. Nie dowiadujemy się również tego, że wiele rodzin wypracowuje indywidualne sposoby radzenia sobie z odległością. Obraz migracji jest jednoznacznie negatywny i taka sama negatywna etykieta jest nadawana rodzicom.

Widzimy zatem, iż nie istnieje granica między tym, co jest ekspertyzą, a oceną moralną. **Moralistyczny de facto dyskurs ekspercki oraz dyskurs nacjonalistyczny legitymizują się wzajemnie**, wiąże je bowiem ze sobą postrzeganie fizycznego oddalenia od terytorium domu/państwa jako czynnika patologizującego. Jak pisze Michał Garapich (2006, 2009), dyskurs nacjonalistyczny w kontekście migracji cechuje: fatalistyczne postrzeganie migracji, przekonanie o jej determinującym i degradującym wpływie, utożsamianie jej z materializmem, zagrożeniem dla tożsamości narodowej oraz przeciwstawianie indywidualistycznego migranta kolektywnej zbiorowości narodowej. Widać zatem, że moralistyczne konstruowanie przez ekspertów dewiacyjnego portretu rodzica-migranta oraz jego dziecka-sieroty wpisuje się w perspektywę nacjonalistyczną.

### *Ucieczka Polek* – problem z nierezydencjalną matką

Choć panika moralna wokół eurosieroctwa dotyczy migracji rodziców obojga płci, grupą szczególnie piętnowaną są matki. Można wręcz postawić tezę, że gdyby migracja objęła wyłącznie mężczyzn, być może panika moralna nie wybuchłaby z aż taką intensywnością. Figura ojca poza horyzontem domu wpisuje się w tradycyjny podział ról płciowych –

---

<sup>41</sup> *Nikt nie zastąpi dziecka matki*, „Kurier Lubelski”, 20 grudnia 2007

(<http://www.kurier.lubelski.pl/module-dzial-viewpub-tid-9-pid-48374.html>).

mężczyzny jako żywiciela rodziny, również tego, kto po rozwodzie zazwyczaj nie przejmuje rezydencjalnej opieki nad dzieckiem. Niezwykle rzadko natomiast słyszymy w dyskursie publicznym o nierezydencjalności matek (Urbańska 2009a). Brak niewartościujących figur kulturowych matki na odległość czy dyskursu przedstawiającego takie relacje jako alternatywne może rodzić przekonanie, że normalna kobieta w żadnym wypadku nie zdecyduje się na wyjazd, nawet jeśli miałby on trwać krótko. *Matka ma być przy swoim dziecku. Matka ma być zawsze obok. Matka ma być na wyciągnięcie ręki* – pisze blogerka do głębi poruszona losem eurosierot<sup>42</sup>. Dlatego matka, która dłuższy czas przebywa poza domem lub poza granicami państwa, uruchamia społeczne konteksty podejrzewania (Glaser, Strauss 1964). Narusza tabu, na które składają się wszelakie esencjonalistyczne wyobrażenia przypisywane tej roli (legitymizowane w dużej mierze przez niektóre teorie społeczne; Urbańska 2009b). Panika wokół eurosieroctwa stała się pretekstem, by te przekonania i lęki ujawnić. Widać je w strukturze i treści artykułów prasowych. Mimo iż ocenia się rodziców obojga płci, to jednak figura nieobecnej matki częściej niż figura nieobecnego ojca jest używana do zilustrowania też o dramacie eurosieroctwa. Wyeksponowanie postaci matki spełnia zapewne funkcję udramatyzowania zjawiska, bo pozostawienie dziecka przez matkę jest zachowaniem silnie stygmatyzowanym. Pojawia się też tutaj stereotypowa figura wyrodnej matki, alkoholiczki lub kobiety niemoralnej, bo rozwiązłej. O tym, jakie jeszcze obowiązki składają się na tę rolę, dowiadujemy się z artykułów ukazujących indywidualne konsekwencje migracji dla dziecka oraz konsekwencje kolektywne dla pokolenia Polaków. Cytowany już wywiad dziennikarki z profesorem psychologii, pt. *Nikt nie zastąpi dziecka matki*, jest typową reprezentacją stygmatyzującego eksperckiego dyskursu wokół macierzyństwa migrantek:

- *Pytanie, kto będzie próbował zastąpić matki?*

- *Babcie mogą wejść w rolę opiekunki i wychowawczyni tylko na chwilę. Takie zastępstwo nie może też trwać miesiącami. Byłoby niezwykle destrukcyjne dla najmłodszych dzieci. Dla nich na tym etapie życia potrzebny jest przede wszystkim kontakt z matką i bijące od niej ciepło.*

- *Czy w takim razie na naszych oczach rośnie pokolenie introwertyków, ludzi zamkniętych w sobie, bez potrzeby okazywania uczuć i emocji?*

---

<sup>42</sup> *Matka ma być*, [www.broszka.pl](http://broszka.pl/index.php?a=si&iid=5285) (<http://broszka.pl/index.php?a=si&iid=5285> - [www.broszka.pl](http://www.broszka.pl) [23.XI.2007]).

- Introwertyk to mało powiedziane. Trzeba powiedzieć jasno, że rozwi-  
ja się pokolenie kompletnie nieczułych ludzi. Wszystkie psychologiczne  
obserwacje pokazują, że małe dzieci pozbawione matek już nigdy  
w późniejszym życiu nie wykazywały potrzeby czułości, nie potrafiły  
nawiązać zdrowych więzi.

- Czyli patologia będzie się pogłębiać? Osoby pozbawione matek rów-  
nież swoje dzieci będą chować bez miłości?

- W Polsce dramatycznie rośnie ryzyko wystąpienia narodowej znieczulicy.  
Kobiety i matki uczą czułości. To jest ich wielka, niepisana rola. Nawet  
wtedy, gdy pozornie nie są książkowymi ideałami strażniczek domowego  
ogniska. Najlepiej widać to po dzieciach z domów dziecka. W dorosłym ży-  
ciu mają elementarne problemy z okazywaniem pozytywnych emocji. Co  
gorsza, tych strat z dzieciństwa nigdy już nie da się nadrobić.

- Są miejscowości na Śląsku i Podkarpaciu, gdzie nawet połowa dzieci  
jest teraz pod opieką jednego rodzica...

- Dla mnie to wylęgarnie zakłóconych osobowości... Dzieci pozosta-  
wione przez rodziców muszą cierpieć. To jest wpisane w ich los.

- Może pora, by mężczyźni zaangażowali się bardziej w sprawy rodzinne?

- To tylko teoria. I nawet zakładając, że ojciec będzie miał jak najlep-  
sze intencje, nigdy nie uda mu się zastąpić matki.

- Dlaczego?

- Ojcowie głównie przesyłają motywy typu powinnościowego. Mają być  
wzorem moralnych postaw, obowiązków, przepisów. Mamy są od  
uczenia miłości, wpajania życiowej energii i poczucia własnej wartości  
[...] Przejmowanie cudzych ról nikomu nie służy. W rodzinie i ojciec,  
i matka mają swoje role<sup>43</sup>.

Widzimy zatem, iż w atmosferze paniki moralnej eksperci ponownie  
(re)definiują, na czym polega właściwa rola matki i ojca. Jakielkolwiek  
próby ich restrukturyzacji dokonujące się w warunkach rodzicielstwa na  
odległość, na przykład gdy ojciec przejmuje obowiązki matki (jeśli je  
przejmuje!), nie otrzymują eksperckiej legitymizacji.

Ponadto dyskurs wokół macierzyństwa migracyjnego porusza pro-  
blem konsekwencji wyjazdów w wymiarze kolektywnym – dla narodu  
oraz przyszłości pokoleń. Migracja kobiet, czy też jak ujęto to w tytule

<sup>43</sup> Nikt nie zastąpi dziecku matki, „Kurier Lubelski”, 20 grudnia 2007

(<http://www.kurierlubelski.pl/module-dzial-viewpub-tid-9-pid-48374.html>).

innego artykułu – „ucieczka Polek”<sup>44</sup>, jest postrzegana nie tylko jako odpływ kapitału opiekuńczego, ale także jako zagrożenie demograficzne, zagrożenie dla biologicznej reprodukcji narodu<sup>45</sup>. Dyskurs wokół eurosieroctwa ukazuje zatem znaczenie wymiaru narodowego w konstruowaniu ról płciowych (Yuvial-Davies 1997; Anthias, Yuval-Davies 1989).

Charakterystyczne jest również to, iż (re)definiowanie roli matki odbywa się w kontekście patologizowania konsekwencji jej nieobecności dla dziecka. Spójrzmy na wypowiedź w sprawie problemu eurosieroctwa ekspertki z jednego z Wojewódzkich Ośrodków Metodycznych:

*Dzieje się tak dlatego, że matki kochają bez żadnych warunków, akceptują wszystkie cechy dziecka, miłość ojca jest miłością warunkową, podporządkowaną rozumowi. [...] Czasami migruje i matka [...]. Z braku matczynego ciepła i rozmów z matką dziewczęta – w latach późniejszych, mogą mieć zaburzenia identyfikacji płciowej, sfery emocjonalnej, bywa, że wcześniej zaczynają współżycie i zachodzą w ciążę [...]”<sup>46</sup>.*

Dyscyplinująca funkcja takich diagnoz jest oczywista, a bliskie sąsiedztwo konsekwencji może tylko utrzymywać normatywny model macierzyństwa. To samo dotyczy opracowań wyników sondaży, w których pokazuje się, iż dzieci mają większe problemy, gdy matka jest migrantką. Wobec takich interpretacji danych ilościowych należy być jednak ostrożnym, gdyż sondaż nie jest metodą dającą wgląd w rzeczywistość procesualną (Sułek 1989), a w przypadku badań rodziny – o czym od lat pisze już wielu badaczy – trudno uwzględnić wszystkie zmienne pośredniczące<sup>47</sup>. Już kilka lat temu jakościowo zorientowani badacze migracji opiszy-

---

<sup>44</sup> *Wielka ucieczka Polek*, [www.naszemiasto.pl](http://www.naszemiasto.pl), 18 grudnia 2007 (<http://opole.naszemiasto.pl/wydarzenia/800156.html>).

<sup>45</sup> Paradoksalne jest to, że właśnie dzięki stałym lub cyrkulacyjnym wyjazdom wiele kobiet decyduje się na pierwsze lub kolejne dziecko. Z badań dowiedziałam się, że kobiety migrują nawet w pierwszych miesiącach ciąży, aby zarobić na podstawowe wyposażenie domu i wydatki medyczne związane z pierwszym okresem wychowania dziecka, a także aby móc uzupełnić w tym okresie budżet domowy.

<sup>46</sup> Mirosława Berezowska (Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Opolu), *Sieroctwo migracyjne-problem rodzin i szkół Opolszczyzny* ([http://umwo.opole.pl/docs/referat\\_pani\\_berezowskiej.pdf](http://umwo.opole.pl/docs/referat_pani_berezowskiej.pdf)).

<sup>47</sup> Tomasz Szlendak (2010) przedstawia międzynarodowe badania, które pokazują, że negatywne konsekwencje dla rozwoju dzieci z rozwiedzionych rodzin i ich sukcesów edukacyjnych ma przede wszystkim (1) sytuacja ekonomiczna

wali gospodarstwa z migrującą matką jako te z trudniejszą sytuacją przed wyjazdem niż w gospodarstwach z migrującym ojcem. Ilościowe dane o „szkodliwości” migracji matki, bez wglądu w procesy w obrębie gospodarstw domowych, mogą zatem tylko utrwalać przekonanie o konieczności terytorialnej obecności matki i destrukcyjnych skutkach podjęcia przez nią pracy z daleka od domu. Dane takie często jednak są przyjmowane bezkrytycznie, nie powinno więc dziwić, że w programach szkół w całej Polsce rodzina z migracyjną matką jest traktowana jako szczególnie zagrożona eurosieroctwem. Oto przykład:

*Ocena zjawiska zwanego eurosieroctwem, wynikającym z rosnącej fali emigracji zarobkowej do krajów wspólnoty europejskiej rodziców uczniów szkół podstawowych i gimnazjów województwa zachodniopomorskiego [...]*

*Wnioski: [...] Największe problemy wychowawcze z uczniem pojawiają się wówczas, kiedy do pracy za granicę wyjeżdża matka, bądź dwoje rodziców [...]*<sup>48</sup>.

Również w kwestii sposobu wychowania na odległość migrujące matki są gorzej oceniane w porównaniu z mężczyznami. Krytykuje się metody rekompensowania nieobecności. Tutaj też uruchamia się stereotypowe figury „nadopiekuńczej” i „rozpieszczającej” matki:

*Rodzice, którzy wyemigrowali, a w sposób szczególny matki, rekompensują dzieciom skutki rozłąki poprzez przesyłanie im paczek z atrakcyjnymi zabawkami, ubraniami itp... Przesyłają również pieniądze. Wraz z upływem czasu zainteresowanie rodziców maleje, rozmowy telefoniczne są rzadsze, a pieniądze na utrzymanie przesyłane sporadycznie. Kontakt z rodzicami się urywa*<sup>49</sup>.

W powyższym fragmencie uderzające są kategorięczne generalizacje na temat mechanizmów porzucenia. Wyjazdy kobiet budzą silniejsze emocje, a nawet uczucie wrogości, także w licznych komentarzach na forach internetowych, w których internauci oceniają postępowanie ro-

---

stacjonarnego rodzica, (2) poziom akceptacji dla alternatywnych form rodziny, a nie — jak sądzi wielu ekspertów — niepełna struktura rodziny.

<sup>48</sup> Narada dyrektorów szkół i placówek z terenu województwa zachodniopomorskiego inauguruje rok szkolny 2008/2009, Szczecin, 27 sierpnia 2008 r. ([www.kuratorium.szczecin.pl](http://www.kuratorium.szczecin.pl) [13.11.2008]).

<sup>49</sup> Bezpieczeństwo fizyczne i psychiczne młodzieży. Rodzicu warto, żebyś wiedział ([www.kuratorium.szczecin.pl](http://www.kuratorium.szczecin.pl)).

dziców. Na przykład pod artykułem *Rośnie pokolenie eurosierot*<sup>50</sup>, w odpowiedzi na wpis Ewy, matki pięciorga dzieci, która pisze: *Ja zostawiłam 5 swoich dzieci w kraju i wyjechałam do Szwecji sprzątać domy bogatym Szwedom. W Polsce zarabiałam 850 zł to za mało na przedszkole a gdzie reszta opłat*, pojawiają się typowe emocjonalne komentarze. Pierwszy typ opinii to oceny moralne, w stylistyce mowy nienawiści, na przykład *nawet suka nie zostawia swoich młodych [...] dla kasy zostawiłaś dzieci? [...] po co je rodziłaś?* Drugi typ ocen pochodzi od matek, które wyemigrowały z dziećmi lub tych, które nie wyjechały. Spójrzmy na komentarz matki, która przedstawiła się jako „uboga i dumna”:

*[...] chory świat myli miłość z pieniędzmi! by kochać nie potrzeba szmalu, nakarmię swoje dzieci ryżem z fasolą przez tydzień, ale gdy zagramy razem w karty, śmiejąc się jak wariaci, któżby pamiętał o tym co zjedliśmy! bogata czy biedna jedno mam – rodzinę! Pieniądze przychodzą i odchodzą, nie kochają mnie i nie całują delikatnymi umorusanymi usteczkami [...].*

Komentarze tego typu przyczyniają się do konstruowania portretu nierezydencjalnej matki jako nieczułej materialistki, nie-kobiety, której odmawia się cech ludzkich (nawet suka...). Eksperci i komentatorzy wydają się jednomyślni:

*I Yneska [pseudonim internautki] tak sobie siedzi i duma i jednej rzeczy nie potrafi zrozumieć. Jak matka może zostawić własne dziecko i wyjechać do innego kraju, czasami na kilka, może kilkanaście lat? Jak to jest możliwe, że matka jest tu, a ono jest tam? Jak, do cholery, można zostawić własne dziecko? ... Żadne pieniądze wysłane na konto babuleńki, nie wynagrodzą dzieciakowi braku jej obecności na co dzień. I nawet jeśli patrząc w lustro kobieta ta usłyszy własne słowa: „jestem dobrą matką, bo dzięki mnie ma dobrą szkołę, markowe ciuchy, nowe oprawki i wakacje nad morzem”, to jej własne odbicie tylko uśmiechnie się, wyginając usta w znaczącym grymasie [...].<sup>51</sup>*

Reprodukcja narodu powinna zatem odbywać się w ojczyźnie, w przeciwnym razie matka nie uzyska publicznej legitymizacji, nawet wówczas, gdy odległość jest dla niej strategią bycia w domu (por. Mo-

<sup>50</sup> *Rośnie pokolenie eurosierot*, „Rzeczpospolita”, 23 stycznia 2008 ([http://www.rp.pl/artukul/17,86315\\_Rosnie\\_nam\\_pokolenie\\_eurosierot.html](http://www.rp.pl/artukul/17,86315_Rosnie_nam_pokolenie_eurosierot.html)).

<sup>51</sup> *Matka ma być*, [www.broszka.pl](http://www.broszka.pl) (<http://broszka.pl/index.php?a=si&iid=5285> — [www.broszka.pl](http://www.broszka.pl)).

rokvasic-Muller 2003), jak w przypadku wielu migrantek, które pracują daleko, by móc urodzić dziecko lub utrzymać rodzinę. Dyskurs ekspercki o eurosieroctwie stał się zatem kolejną okazją, by o tym „właściwym” miejscu kobietom przypomnieć. I nie tylko symbolicznie w mediach, ale bezpośrednio – przez ogólnopolskie liczenie euro sierot oraz programy edukacyjne, które przekształciły się w swoistą narodową dyscyplinującą terapię „niedostosowanych” do normatywnej roli.

### Instytucjonalizacja eurosieroctwa - gdy pomoc staje się stygmatyzacją

Publicznemu konstruowaniu portretu „rodzica-dewianta” i „dziecka-sieroty” towarzyszy instytucjonalizacja problemu – faza reakcji w rozwoju paniki moralnej (Cohen 1972). Powstają wówczas różnorodne projekty i działania „inżynieryjne”, których zadaniem jest rozpoznanie, definiowanie, przeciwdziałanie skutkom i zwalczanie eurosieroctwa oraz profilaktyka. „Na tym etapie pojawiają się również „inspiratorzy zmian” – pojedyncze osoby albo zorganizowane instytucje dążące do usunięcia wywołującego panikę moralną niepożądanego stanu rzeczy poprzez wzmocnienie kontroli społecznej, wprowadzenie regulacji prawnych lub podobne działania. [...] ich aktywność wiąże się zawsze z określonym interesem” (Zielińska 2004, s. 163). Jak przebiegają te kolejne działania?

Pojęcie eurosieroctwa, z przypisanym mu bagażem znaczeń, wchodzi do obiegu publicznego, jest przywoływane w kontekście innych problemów: *Gorsi od eurosierot? Szkoły mają problem z uczniami z rozbitych rodzin. Wagarują, stają się agresywne, gorzej się uczą, sięgają po alkohol i papierosy. Eurosieroty? Nie, to dzieci rozwiedzionych rodziców*<sup>52</sup>. Kategoria ta pojawia się w wyliczeniach współczesnych problemów społecznych, w programach szkół, na rynku kursów i szkoleń edukacyjnych, na rynku terapii, w dyskursie akademickim, w kościelnych akcjach dobroczynnych itd. Powstają komisje sejmowe, rządowe programy do spraw walki z „eurosieroctwem”. Jest to zatem okazja do pedagogizacji rodziców, bezpośredniego przypomnienia im, jaka rola ojca i matki jest pożądana oraz, iż mobilność jest źródłem „zła społecznego”. Podstawą tego działania

---

<sup>52</sup> *Gorsi od eurosierot?*, „Dziennik Polski”, 9 października 2008  
(<http://www.dziennikpolski24.pl/pl/aktualnosci/kraj/848642-gorsi-od-eurosierot.html>).

jest oczywiście przedstawienie rodzicom psychospołecznych konsekwencji wyjazdu dla dziecka. Spójrzmy na przykłady:

*pkt 8. zobowiązano dyrektorów szkół do omawiania podczas spotkań z rodzicami i opiekunami tematów z zakresu: a) zaburzeń rozwoju emocjonalnego, społecznego, poznawczego, które mogą być następstwem pozbawienia dziecka bezpośredniej opieki rodziców<sup>53</sup>.*

*Wszystkie działania podejmowane przez szkoły i poradnie psychologiczno-pedagogiczne powinny być ukierunkowane na informowanie i uświadamianie rodziców o mogących wystąpić negatywnych skutkach braku opieki dla rozwoju ich dzieci<sup>54</sup>.*

*Działania wobec uczniów, których rodzice wyjechali za granicę:*

- 1. Zorganizowanie pedagogizacji rodziców na temat „Skutki migracji zarobkowej”. (Informowanie rodziców m.in. o skutkach prawnych ich wyjazdów za granicę).*
- 2. Prowadzenie identyfikacji rodzin, w których rodzic pracuje za granicą.*
- 3. Monitorowanie postępów dydaktyczno-wychowawczych tych dzieci.*
- 4. Objęcie opieką pedagoga dzieci z rodzin, których rodzice pracują za granicą (Wskazanie m.in. możliwości kontaktów ze specjalistami poza szkołą).*
- 5. Szkolenie Rady Pedagogicznej na temat „eurosierot”.*
- 6. Objęcie uczniów, których rodzice wyjeżdżają za granicę, zajęciami pozalekcyjnymi, angażowanie ich w życie klasy i szkoły<sup>55</sup>.*

Rozkazująca forma, dyktatorski ton wielu wypowiedzi „inspiratorów zmian”/ekspertów pokazują rodzaj wprężonego w działania reformatorskie stosunku do rodzica:

*- Są też zwolennicy egzekwowania od rodziców ich podstawowych obowiązków. [...] – Niektórych rodziców trzeba postawić do pionu, przypo-*

<sup>53</sup> Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej — z upoważnienia ministra — na interpelację nr 6472 w sprawie dzieci wychowujących się chociażby bez jednego rodzica, który wyjechał z Polski do pracy za granicę — tzw. eurosierot, Warszawa, dn. 8.XII.2008 r. (<http://orka2.sejm.gov.pl/> [10.I.2009]).

<sup>54</sup> *MEN do Kuratorów Oświaty* ([www.ko.olsztyn.pl/dane/eurosieroty.pdf](http://www.ko.olsztyn.pl/dane/eurosieroty.pdf) [20.02.2009]).

<sup>55</sup> Harmonogram realizacji szkolnego programu profilaktyki problemów dzieci i młodzieży w roku szkolnym 2007/2008 w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Lipnicy Wielkiej dla szkoły podstawowej i gimnazjum ([img.iap.pl/s/346/203332/Edytor/harmonogram\\_08-09.doc](http://img.iap.pl/s/346/203332/Edytor/harmonogram_08-09.doc) [10.01.2009]).

*mnieć im, na czym polega praca w domu, w rodzinie. Dyrektor PCPR przygotowuje projekt, który miałby zapobiegać zjawisku porzucania dzieci i pomagać przywracać biologicznym rodzicom ich właściwe funkcje<sup>56</sup>.*

*[...] należy uświadomić ludziom wyjeżdżającym za granicę, pozostawiającym dzieci, że w niektórych przypadkach popełniają przestępstwo i wzbudzić przekonanie o nieuchronności kary za porzucenie lub niedostateczną opiekę<sup>57</sup>.*

Swoisty klimat nagonki na rodzica-migranta, zamiast stwarzać atmosferę współpracy z rodziną, buduje dystans i stygmatyzuje. Ojciec i matka są traktowani nie jak partnerzy, ale jak dewianci społeczni. Sformułowania typu „postawić do pionu” ukazują stosunek do rodzica traktowanego jak pacjent w instytucji totalnej. Spójrzmy jeszcze na fragmenty zapisu dyskusji wokół projektu zmian przepisów prawnych, zamieszczone na forum jednej z partii politycznych. Oto fragment dyskusji trzech polityków pod hasłem „Odbieranie dzieci rodzicom”:

*- Jak słyszę, że eurosierotom chce zabrać się rodziców np. po roku niekontaktowania się z dzieckiem chce zabrać się prawa rodzicielskie (z „automatu” ustawy), to nie wiem czy nasze państwo zmierza w dobrym kierunku. Marynarz czy dyplomata na placówce jakoś praw rodzicielskich nie traci, bo pracuje za granicą. Komu tak zależy na adopcji?*

*- Rodzice dzięki takiej ustawie może zaczną zabierać swoje dzieci ze sobą i nie dopuszczą do rozbijania się rodzin.*

*- Ja jednak uważam, że wrócą i będą Polakami. Jak zabiorą swoje dzieci to trochę nam się ta Polska skurczy<sup>58</sup>.*

Eurosieroctwo staje się też kapitałem politycznym, z którego korzystają różni lokalni działacze społeczni i polityczni, częścią biznesu dla firm szkoleniowych, które zaczęły organizować kursy dla nauczycieli i pedagogów. Pojawiają się też akcje charytatywne, zbiorki pieniędzy na sieroty emigracyjne:

*W tym roku organizatorzy Dzieła pragną zwrócić uwagę na trudną sytuację dzieci, których rodzice wyjechali za granicę w celach zarobkowych. Dzieci te pozostały pod opieką dziadków, starszego rodzeństwa, krewnych lub też wychowują się same. Szacuje się, że liczba „eurosierot” w Polsce to*

---

<sup>56</sup> *Eurosieroctwo się szerzy*, „Wiadomości Wałbrzyskie” ([http://www.nww.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=12918&Itemid=47](http://www.nww.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=12918&Itemid=47) [20.02.2009]).

<sup>57</sup> *Porzucone dla pracy*, [www.kobieta.interia.pl](http://www.kobieta.interia.pl) (<http://kobieta.interia.pl/wiadomosc-dnia/news/porzucone-dla-pracy,1124771> [30.03.2009]).

<sup>58</sup> *Forum Platformy Obywatelskiej* ([www.platforma.org/forum/index.php?showtopic=19010&st=25](http://www.platforma.org/forum/index.php?showtopic=19010&st=25) [20.10.2009]).

*prawie 400 tys. dzieci. Eurosieroctwo jest problemem nie tylko Polski, ale wszystkich krajów „nowej” Unii i krajów postsowieckich. Emigracja zarobkowa dotyczy przede wszystkim ludzi młodych. Ma negatywny wpływ na relacje małżeńskie i rodzinne. Przyczynia się do wzrostu liczby rozwodów. Świece można otrzymać w parafiach trzech Kościołów<sup>59</sup>.*

Instytucjonalizacja eurosieroctwa wiąże się również z nadawaniem nowej interpretacji starym „problemom” zgodnie z najnowszą wykładnią. Na przykład rodziny grup zawodowych, które do tej pory opisywano jako zaadaptowane do życia na odległość (por. Janiszewski 1991), teraz redefiniowane są jako dotknięte problemem eurosieroctwa<sup>60</sup>. Wyjazd rodzica staje się też „wskaźnikiem”, który służy do wytłumaczenia źródeł wielu negatywnych zachowań i zjawisk: *„Przychodzi do mnie matka albo babcia z dzieckiem, z którym zupełnie sobie nie radzi. Już po chwili dowiaduję się, że ojciec albo oboje z rodziców od dłuższego czasu są za granicą. I mamy przyczynę”- tłumaczy psycholog<sup>61</sup>.* Pojawia się również ogłoszone przez MEN oficjalne stanowisko wobec eurosieroctwa. Nie precyzuje ono jednak znaczenia pojęcia „eurosieroctwo”, lecz tylko potwierdza istnienie dystynktywnego problemu, bo mimo iż MEN podkreśla piętnujący charakter kategorii, to w tym samym oświadczeniu podejście takie reprodukuje:

*Przez pojęcie tzw. eurosieroctwa należy rozumieć sytuację, w której emigracja zarobkowa rodziców/rodzica powoduje burzenie takich funkcji rodziny, jak zapewnienie ciągłości procesu socjalizacji, wsparcia emocjonalnego dziecka i transmisji kulturowej. Należy w tym miejscu zdecydowanie podkreślić, że nie każde dziecko, którego rodzice lub rodzic wyjechało do pracy za granicą, jest narażone na tego rodzaju skutki<sup>62</sup>.*

Czy rzeczywiście ostatnie zdanie przekona ekspertów, że nie każde dziecko staje się eurosierotą? Skoro już sama tęsknota wystarczy według psychologów, by nazwać dziecko sierotą i wiązać z tym negatywne skutki dla jego psychiki w przyszłości. Definicja taka faktycznie nie jest w ogóle

<sup>59</sup> *Trwa Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom*, „Caritas Polska”, 12 grudnia 2008 (<http://www.caritas.pl/news.php?id=8501&d=5>).

<sup>60</sup> *MEN: Eurosieroctwo? Taki sam problem mają dzieci marynarzy*, „Gazeta Wyborcza”, 6 listopada 2008 ([http://wyborcza.pl/1,85996,5888323,MEN\\_Eurosieroctwo\\_Taki\\_sam\\_proble\\_m\\_maja\\_dzieci\\_marynarzy.html](http://wyborcza.pl/1,85996,5888323,MEN_Eurosieroctwo_Taki_sam_proble_m_maja_dzieci_marynarzy.html)).

<sup>61</sup> [<http://www.kurierlubelski.pl/module-dzial-viewpub-tid-9-pid-55623.html>].

<sup>62</sup> Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej z upoważnienia ministra na interpelację nr 6472 w sprawie dzieci wychowujących się chociażby bez jednego rodzica, który wyjechał z Polski do pracy za granicę - tzw. eurosierot.

użyteczna, skoro kryterium odniesienia w praktyce pedagogicznej jest model rodziny nuklearnej, zgodnie z którym już sam wyjazd rodzica traktowany jest przez ekspertów jako zaburzenie struktury ról płciowych w rodzinie i związanej z tą strukturą prawidłowej socjalizacji.

## Podsumowanie

Panika moralna wokół eurosieroctwa w Polsce pokazuje, że w okresie intensyfikacji zagranicznych migracji i wewnętrznej mobilności Polaków, to właśnie terytorium domu i państwa zaczyna ściślej określać ideologiczne i geograficzne granice legitymizowanego rodzicielstwa (a przede wszystkim macierzyństwa). Wyniki moich badań wskazują na swoisty alians tradycjonalistycznego dyskursu nacjonalistycznego i dyskursu eksperckiego w procesie rekonstruowania normatywnego modelu rodziny. Widzimy tutaj również szerszy problem, jakim jest niezrozumienie sytuacji przymusu, biedy i problemu ubóstwa, a także opór przed uznaniem różnicujących się form rodziny przez ekspertów. Wszystko to w rezultacie skutkuje wprowadzeniem kontekstów podejrzenia, z którym migranci muszą sobie poradzić w pracy biograficznej. Biograficzne doświadczenie migracji nie staje się zatem zasobem dla kształtowania tożsamości europejskiej ale dla naznaczania instytucjonalnego społecznej tożsamości. Można powiedzieć, że utracony zostaje symboliczny potencjał, jaki tkwi w możliwości symbolicznego uznania robotników migracyjnych za współtwórców transformacji (finansowali ją poprzez przekazy pieniężne) oraz jako Europejczyków.

Pokazałam tutaj zatem, jaki oddźwięk w polskim dyskursie publicznym i działaniach wobec uboższych grup społecznych znajdują współczesne problemy związane z europeizacją. Jest to jednak szerszy problem niż tylko problematyka europeizacji. Jest to bowiem pokazanie, jakie konsekwencje może przynosić brak perspektyw transnarodowych w praktyce instytucjonalnej i myśleniu o rodzinie, w epoce globalnej mobilności/migracji i intensywnego różnicowania się form organizacji rodziny. A zatem włączenie perspektyw transnarodowych do praktyki instytucjonalnej (top down) nie jest już kwestią wyboru/dyskusji ale jest nieodzowne.

## Bibliografia:

- Ambert A-M. (1994) *An International Perspectives on Parenting: Social Change and Social Construct*, "Journal of Marriage and Family", t. 56, s. 529-534.
- Anthias F., Lazardis (red.) (2000) *Gender and Migration in Southern Europe- women on the move*, Berg-Oxford International Publishers Ltd., Oxford – New York.

- Anthias F., Yuval-Davies N. (1989), *Woman, Nation, State*, Macmillan, Hampshire.
- Basch L., Glick Schiller N., Szanton Blanc C. (1994) *Nations Unbound: Transnational Projects, Postcolonial Predicaments and Deteritorialized Nation-states*, Gordon and Breach, Amsterdam.
- Becker H. S. (2009) *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*, PWN, Warszawa.
- Boyd M., Grieco E. (2003) *Women and Migration: Incorporating Gender into International Migration Theory. Migration Information Source*, Migration Policy Institute, Washington, D.C.
- Cohen S. (1972) *Folk Devils and Moral Panics: The Creation of the Mods and Rockers*, MacGibbon and Kee, London.
- Coyle A. (2007) *Resistance, Regulation and Rights: the Changing Status of Polish women's Migration and Work in the 'New' Europe*, "European Journal of Women's Studies", 14:1, 37-50.
- Czykwini E. (2008), *Stygmat społeczny*, PWN, Warszawa.
- Desperak I. (2009) *Kobiety i praca. Wielkie przegrane polskiej transformacji*, [w:] B. Budzowska (red.), *Kobiety, feminizm, demokracja*, IFiS PAN, Warszawa.
- Ehrenreich B., Hochschild A.R. (red.) (2003) *Global Woman. Nannies, Maids, and Sex Workers in the New Economy*, Owl Book, New York.
- Ehrenreich B. (2006), *Za grosze pracować i (nie) przeżyć*, Wydawnictwo WAB, Warszawa.
- Enloe C. (2004) *The Curious Feminist: Searching for Women in The New Age of Empire*, University of California Press, London.
- Faist T. (2010) *Making and Remaking the Transnational: Of Boundaries, Social Spaces and Social Mechanisms*, Ł. Krzyżowski, S. Urbańska (red.), *Mozaiki przestrzeni transnarodowych. Teorie. Metody. Zjawiska*, NOMOS, Kraków.
- Galent M., Goddeeris I., Niedźwiecki D. (2009) *Migration and Europeanisation*, NOMOS, Kraków.
- Garapich P. M. (2006), *Their place is here! – nationalism and migration in Poland*, wystąpienie podczas konferencji „Transnational identities – cities unbound – migrations redefined”, Centrum Studiów Europejskich UJ, Kraków, 6-8 października.
- Garapich P. M. (2009) *Wyjechałem ot, tak ... i nie jestem emigrantem. Polski dominujący dyskurs migracyjny i jego kontestacje na przykładzie Wielkiej Brytanii*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, nr 4.
- Glaser B., Strauss A. (1964) *Awareness Contexts and Social Interaction*, "American Sociological Review", t. 29, nr 5.
- Goffman E. (2005) *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Goode E., Ben-Yahuda N. (1994) *Moral Panics: The Social Construction of Deviance*, Blackwell, Oxford.
- Graff A. (2008) *Rykoszetem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie*, Wydawnictwo WAB, Warszawa.

- Grzymała-Kazłowska A. (2001) *Polscy nielegalni pracownicy migracyjni w Belgii*, Raport z badań, Working Papers ISS UW, Seria: prace migracyjne, nr 41.
- Hondagneu-Sotelo P., Avila E. (1997) "I'm here, but I'm there": *The Meanings of Latina Transnational Motherhood*, "Gender & Society", t. 11, s. 548-571.
- Jaźwińska E., Okólski M. (red.) (2001) *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa.
- Kłosiński (1994) *Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” w wypowiedziach prasowych*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Kofman E. (2004) *Family-related migration: a critical review of European studies*, "Journal of Ethnic and Migration Studies", nr 2.
- Kozak S. (2010) *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Difin, Warszawa.
- Kuźma E. (2005), *Kobiety – nielegalne imigrantki z Polski w Brukseli. Zjawisko i problemy* [w:] J.E. Zamojski (red.), *Migracje i społeczeństwo*, nr 10, WN PAN, Warszawa.
- Levitt P. (2001) *Transnational Villagers*, University of California Press, Berkeley.
- Lutz H. (red.) (2008) *Migration and Domestic Work: A European Perspective on a Global Theme*, Ashgate Publishing Co.
- Momsen J. (1999) *Gender, Migration and Domestic Service*, Routledge, New York.
- Morokvasič M. (1984) *Birds of Passage are also Women...*, "International Migration Review, Special Issue: Women in Migration" 18 (4): 886-907.
- Morokvasic-Muller M. (2003) *Transnational Mobility and Gender: A View from Post-wall Europe* [w:] N. Morokvasic-Muller, U.Erel., K. Shinozaki. (red.), *Crossing Borders and Shifting Boundaries*, t. 1: *Gender on the Move*, Leske & Budrich, Opladen.
- Mushaben J. M. (2009) *Up the Down Staircase: Redefining Gender Identities through Migration and Ethnic Employment in Germany*, "Journal of Ethnic and Migration Studies" 35:8,1249-1274.
- Parreñas R. S. (2001) *Servants of Globalization: Women, Migration, and Domestic Work*, Stanford University Press, Stanford, CA.
- Parreñas R. S. (2005) *Children of Global Migration: Transnational Families and Gendered Woes*, Stanford University Press, Stanford, CA.
- Pine F. (2007) *Góralskie wesele. Pokrewieństwo, płęć kulturowa i praca na terenach wiejskich socjalistycznej i postsocjalistycznej Polski*, [w:] Kościńska A., Hryciuk R. E. (red.), *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. 1: *Organizacja społeczna*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Pun Ngai (2010) *Pracownice chińskich fabryk*, Oficyna Wydawnicza Bractwa Trojka, Poznań.
- Sartri R. (2008) *The Globalisation of Domestic Service – An Historical Perspective* [w:] Lutz H. (red.), *Migration and Domestic Work: A European Perspective on a Global Theme*, Ashgate Publishing Co, s. 77-99.

- Sassen S. (1994) *Cities in a world economy*, CA: Pine Forge Press, Thousand Oaks.
- Sassen S. (2007) *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i pieniędzy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Sikorska M. (2009) *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Slany K. (red.) (2008) *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Slany K., Małek A. (2005) *Female Emigration from Poland during the Period of the Systemic Transformation* [w:] Slany K. (red.), *International Migration. A Multi-dimensional Analysis*, AGH University of Science and Technology Press, Cracow, s. 115-154.
- Sulek A. (1989) *Socjologia ankietowa wobec nowych doświadczeń* [w:] A. Wyka, K. Nowak, A. Sulek, *Poza granicami socjologii ankietowej*, Instytut Socjologii UW, Warszawa.
- Szlendak T. (2010) *Socjologia rodziny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Sztompka P. (2000) *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa.
- Święćkowska T. (2007) *Emigrantki na globalnym rynku taniej pracy*, Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego; pobrano: [www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny].
- Tarkowska E. (2009) *Oblicza polskiej biedy*, Analizy Laboratorium Więzi, nr 2.
- Titkow A. (1995) *Kobiety pod presją? Proces kształtowania się tożsamości* [w:] A. Titkow, H. Domański (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, IFiS PAN, Warszawa.
- Urbańska S. (2008) *Niepełne czy alternatywne? Transnarodowość jako perspektywa ujęcia macierzyństwa w warunkach migracji*, [w:] K. Slany (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków
- Urbańska S. (2009) *Matka migrantka. Perspektywa transnarodowości w badaniu przemian ról rodzicielskich*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, nr 1.
- Wagner I. (w druku) *What Is “Genius” in Arts and “Brain Drain” in Life-Science: The Relevance of Chicago School Heritage in The Studies of Professional Elite-Worlds*, [w:] J. Low , G. Bowden (red.), *Diaspora of Chicago School*, MacGill and Queens University Press.
- Yuval-Davies N. (1997) *Gender and Nation*, Sage, London.
- Zielińska I. (2004) *Media, interes i panika moralna. Nowa kategoria socjologiczna i jej implikacje*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Zlotnik H. (2005) *International Migrant Women in Europe* [w:] K. Slany. (red.), *International Migration. A Multidimensional Analysis*, AGH University of Science and Technology Press, Cracow, s. 67-92.